

FUNDACJA

Am

kie

Polek

2

um.torun.pl

tel.: 65

REGON 870502736

# MEMORIAL

General Marii Wittek



++ 1989

materiały nadane  
 nie srodk  
 ul. Korycińska  
 61-646 Poznań

# MIKOŁAJCZAK

## zam. Kolanowska

ps. „Emilia”

AK  
 Okr. Łódź  
 ul. Piotrków  
 Tymb

# Ewa

# 1841/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

MIKOŁAJCZAK Ewa

zam. Kolanowska

ps. „Emilia”

I./1. Relacja ✓ k. 2, s. 1-2

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 10, s. 1-10

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... ✓

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ ksero pl. II s. 4

I/1 Relacja

- H. Nowakowski, Wiedza nawcewskiemu przysecczeniu, [b.d.], mps,  
Kopia, k. 2, s. 1-2



## WIBRANA HARCERSKIEMU PRZYRZECZENIU.

/Wspomnienie o Ewie Kolanowskiej z domu Mikołajczak/

Młodzi uczestnicy walk partyzanckich w latach II wojny światowej oraz okupacji hitlerowskiej charakteryzowali się siłą, wynikającą z patriotycznego wychowania, wyniesionego z domu rodzinnego, szkoły, z organizacji młodzieżowych, głównie z ZHP. Ta siła pozwoliła im aktywnie włączyć się do walki z okupantem hitlerowskim. Chlubną kartę w historii ZWZ/AK zapisała pkm. Ewa Kolanowska z domu Mikołajczak.

Urodziła się 1 maja 1921 r. w Gnieźnie. Ojciec Lucjan Mikołajczak był właścicielem dwóch drogerii w Gnieźnie, matka Maria z domu Jaroszewska, z zawodu drogistka prowadziła wraz z mężem drogerię.

Ewa uczęszczała w okresie międzywojennym do Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego /obecnie II Liceum Ogólnokształcące im. Dąbrowski/ w Gnieźnie. Wyróżniała się ogromną pracowitością, społecznictwem.

Ewa Kolanowska

Była drużynową szkolnej drużyny harcerskiej im. Emilii Platter i prezeską sekcji mariańskiej. Dzięki jej talentowi organizatorskiemu działalność harcerska na terenie szkoły i w środowisku nabrała dużego rozmachu. Realizowała dewizę - "Świecić przykładem w zachowaniu i nauce".

Przed wybuchem II wojny światowej wychodziła drukiem szkolna gazетка "Brzask" - organ młodzieży gnieźnieńskich szkół średnich. Współredaktorką gazetki była Ewa Mikołajczakówna. Była duszą zespołu redakcyjnego. Zamieszczała na łamach artykuły związane z życiem harcerskim.

W jednym ze swych artykułów pisała, że harcerstwo polskie wprawdzie opiera się na zasadach angielskiego skautingu Baden Powellovskiego, jednak ma dużo wspólnych cech z organizacjami pracującymi podczas zaborów. Hasłem Filomatów było, jak powiedział Mickiewicz w jednej z pieśni - " Ojczyzna Nauka Cnota i my harcerze i harcerki mamy wpisane na naszych sztandarach i oznakach ONC". Maturę zdała Ewa w maju 1939 r. Szczęśliwą młodość zburzyła zawierucha wojenna. Ojczyzna znalazła się pod jarzmem hitlerowskim i sowieckim. Jak potoczyły się dalsze koleje życia naszej bohaterki i jej rodziny? Cjca osadzone w więzieniu. Następnie w listopadzie całą rodzinę wyrzucono z mieszkania i po miesięcznym pobycie w obozie przejściowym w miejscowej garbarni wywieziono transportem kolejowym do Piotrkowa Trybunalskiego. Mimo ciężkich warunków bytowych nie podupadała na duchu, wierzyła, że dzięki Opatrzności Bożej Polska odzyska utraconą niepodległość. Starzała się nawiązać kontakt z polskim ruchem oporu, z podziemiem. Do pracy w organizacji ZWZ/AK wprowadzano ją stopniowo. Najpierw otrzymała maszynę do pisania, zrzutową, na której pisała dyktowane jej meldunki, wypisywała dowody osobiste na zmyślone nazwiska, przepustki nocne, przenosiła broń, wymieniała pieniądze zrzutowe w banku i przekazywała w miejscowej walucie kierownictwu AK w Piotrkowie. W końcu 1942 r. nawiązała kontakt z kpt. Hilarym Moraczewskim "Morusem" - Komendantem KEDYwu Piotrków i działała dalej pod pseudonimem "Emilia". Pełniła funkcję szefa łączności Konspiracyjnej Kobiet, była kierownikiem kancelarii Sztabu Dywizji-Sad w Piotrkowie Trybunalskim. Pomagała w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów między oddziałami leśnymi. Starzała się, by część łączniczek utrzymywała kontakt między członkami sztabu, przenosiła broń, środki łączności, część dziewcząt zbierała potrzebne informacje. Na polecenie sztabu umieszczała poprzez łączniczki rannych żołnierzy w ukrytych, najczęściej na prywatnych kwaterach, organizowała pomoc

spotkań aktywu akowskiego, ojciec miał nadzór nad skrzynką kontakto-  
wą, którą obsługiwała matka i siostra Maria. W czerwcu 1944 r. zmarł  
ojciec. W końcu 1944 r. w czasie akcji przeprowadzonej przez Gestapo  
została wraz z siostrą aresztowana. W czasie przesłuchań były ponie-  
wierane, nie przyznały się do niczego, nie zdradziły nikogo. Po  
zwolnieniu z aresztu cała rodzina na polecenie Sztabu Dywersji zmie-  
niła miejsce zamieszkania, udała się do Rawy Mazowieckiej, ukrywając  
się pod przybranym nazwiskiem Węzowski. W Rawie Mazowieckiej a  
później w Wolborzu cała rodzina żyła w pełnej konspiracji.  
Gdy oddziały radzieckie zajęły Wolborz pomagała Ewa wanny żołnierzom  
którzy uciekali z części okręgu łódzkiego, zajętego jeszcze przez  
Niemców. Z rozbitego pociągu ewakuującego więźnia piotrkowskie  
starała się dla rozbitek o środki transportu, żywność.  
Po oswobodzeniu Piotrkowa wróciła pieszo do ukochanego Gniezna -  
czuła się tu potrzebna. Podjęła pracę zawodową, nadto studiowała  
w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu. Pracowała kolejno na  
stanowisku księgowej w Przedsiębiorstwie Przemysłu Materiałów Budo-  
wlanych oraz w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego.  
W 1949 r. wyszła za mąż, miała dwoje dzieci i sześcioro wnuków.  
Angażowała się w pracy społecznej. W latach 1945-52 pełniła funkcję  
sekretarza Komendy Hufca ZHP w Gnieźnie. W 1947 r. ukończyła kurs  
podharcemistrzowski w Warszawie. Prowadziła obozy letnie dla młodzie-  
ży harcerskiej. Cieszyła się sympatią i szacunkiem. Udzielała się  
aktywnie w gnieźnieńskich związkach zawodowych. W latach 1957-65  
pełniła kolejno funkcję przewodniczącej i sekretarza Rady Zakładowej  
w miejscowej Spółdzielni Mleczarskiej. W latach 1958-68 była SEKRE-  
tarzem Okręgowej Komisji Rewizyjnej Związków Zawodowych Pracowników  
Przemysłu Spożywczego. Utrzymywała stały kontakt z miejscowym szkol-  
nictwem, szczególnie z macierzystą szkołą. Od 1963 r. pełniła  
funkcję przewodniczącej Koła Absolwentów II Liceum Ogólnokształcące-  
go w Gnieźnie. Organizując zjazdy koleżeńskie absolwentów zyskała  
sobie pełne uznanie. W latach 1965-69 była radną miasta Gniezna.  
Działając w miejscowym środowisku kombatanckim. Za swą ofiarną pracę  
została Ewa Kolanowska uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-  
rodzenia Polski, licznymi odznaczeniami regionalnymi i związkowymi.  
Zmarła w 1989 r. Została pochowana na cmentarzu świętokrzyskim  
w Gnieźnie.

(Henryk Nowakowski)

Za zasługi wojenne odznaczona Krzyżem Walecznych, Brązowym Krzyżem  
z Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim pośmiertnie Krzyżem Armii  
Krajowej

#### 4 Materiały uzupełniające relację

- E. Mikołajczak-Kolanowska, 2 historii żeńskich drużyn harcerskich [w:] Rok Jubileuszowy Hufca Harcerskiego im. B. Chrobrego w Gnieźnie, Gniezno 1983, k. 3, s. 1-3
- Biogram E. Kolanowskiej oprac. przez K. Bałuszewską [w:] Sylwetki kobiet-żołnierzy "T. II", k. 7, s. 4-10



1

struktorów, którzy pełnili funkcje drużynowych, bo w szczepie było nas jednorazowo ponad 30, a ilu przez szczep się przewinęło? Dla przykładu wspomnę kilku — pfm Krzysztof Staręga, pwd Barbara Stefańska, pwd Maria Bryll, pwd Marek Krawczyński i wielu, wielu innych.

Praca z kadrami nie polegała tylko na podnoszeniu wiedzy harcerskiej i zdobywaniu wyższych stopni instruktorskich. Organizowaliśmy dużo wspólnych zajęć dla siebie jak wyjazdy do opery czy operetki, wycieczki turystyczne, zabawy czy kominki. W 1973 r. zorganizowaliśmy obóz instruktorski w Boszkowie. Kontakty kadry nie ograniczały się jedynie do oficjalnych zbiórek, lecz przyjęliśmy zasadę, że w naszym szczepie nie ma „godzin urzędowania” lecz harcówka jest zawsze otwarta. To też gdy ktoś miał chwilę czasu, wpadał do naszej izby, by zobaczyć co się dzieje.

11/1

Ciągle przebywanie w szkole było możliwe dzięki sprzyjającej atmosferze wśród grona nauczycielskiego, a przede wszystkim kierownictwa szkoły, początkowo p. Marii Bittner, później jej następcy dyr. Zenona Wójcickiego. Szczególnie pomoc sprężynowała dyr. Wójcickiego przyczyniła się do możliwości organizowania samodzielnych obozów przez szczep. Ale wróćmy do kadry. Przyjętym zwyczajem naszej kadry były spotkania na niwie prywatnej w mieszkaniach, przy jakiejś tam okazji i bez niej. Z takiego grona instruktorskiego, a właściwie paczki przyjaciół wyszło wielu działaczy harcerskich, a niektórzy z nich siedzą w harcerstwie po dzień dzisiejszy.

Z naszego szczepu na wyższe funkcje do innych jednostek harcerskich wyszli między innymi Stanisław Janicki, Andrzej Szczepanik, Ewa Wróblewska, Aleksander Springer, Krzysztof Sibka, Eugeniusz Surdyk, Grzegorz Góralski, Hanna Bryll i inni.

Wspominając kadrę instruktorską szczepu im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 przy Szkole Podstawowej nr 4 w Gnieźnie, wymieniłem tutaj tylko nielicznych. Nie znaczy to wcale, że o innych zapomniałem. Może los da, że kiedyś i my spotkamy się w starym gronie, by wspominać „stare dobre czasy” bo z perspektywy lat będzie się znowu zdawało, że to współczesne harcerstwo, to nie to samo co „nasze stare” i ktoś z nas znowu zapomni, że świat poszedł naprzód, że życie się niepostrzeżenie zmieniło, a młodzież jest inna jak ta z przed kilkunastu lat.

Ewa Mikołajczak-Kolanowska, pfm

### Z HISTORII ŻEŃSKICH DRUŻYN HARCERSKICH ...

Minęło 50 lat od czasu, kiedy podobnie jak moje rówieśniczki, zapisałam się do II drużyny im. Emilii Plater w Gnieźnie.

Obecny rok jubileuszowy stanowi okazję do wspomnień i refleksji o harcerstwie sprzed laty, o bogatej jego tradycji, o organizacji, która wychowała całe zastępy młodzieży zgodnie z Prawem harcerskim w duchu miłości Ojczyzny.

Przypominam sobie, że w tym okresie nie tak łatwo było otrzymać miano harcerki i ubrać się w mundurek. Najpierw trzeba było przejść 6-cio tygodniowy okres próbny, podczas którego kandydatka uczestniczyła we wszystkich zajęciach zastępu, a dopiero po sprawdzeniu się, na wniosek zastępowej, była przyjmowana uroczysto do drużyny. Z tym momentem rozpoczynało się zdobywanie stopni — począwszy od ochotniczki poprzez pionierkę aż do ostatniego stopnia młodzieżowego, którym była samarytanka. Po zrealizowaniu wszystkich wymagań związanych ze stopniem, odbywał się terenowy bieg harcerski, który był ostatnią próbą przed podjęciem

w: Rok Jubileuszowy Hufca Harcerskiego im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie,  
Gnieźno 1983, s. 15-17.

decyzji Rady drużyny o przyznaniu stopnia. Rozkaz przyznający stopień odczytywano na uroczystej zbiórce drużyny.

Za najważniejsze jednak w życiu harcerskim uważano uroczyste składanie Przyrzeczenia i otrzymanie Krzyża, gdyż od tej chwili stawałyśmy się pełnoprawnymi członkami ZHP.

W okresie od 1932—1939 r. zajęcia w naszej drużynie były b. urozmaicone i ciekawe, toteż mimo wymagań jakie stawiano harcerkom, drużyna nasza rozrastała się. Brakowało nam jednak sztandaru — symbolu ideału drużyny. Postanowiłyśmy że na 15-lecie drużyny ufundujemy go z własnych funduszy. Założyłyśmy w szkole 2 sklepiki, jeden z materiałami piśmiennymi, a drugi z ciastkami i słodyczami oraz urządzałyśmy imprezy dochodowe. Po czterech latach pracy zrealizowałyśmy nasze marzenia. W dniu 21 czerwca 1936 r. drużyna nasza otrzymała błękitny sztandar, na którym z jednej strony był krzyż harcerski, a z drugiej nasza patronka Emilia Plater.

Z okazji 15-lecia drużyny zorganizowałyśmy uroczystą akademię, w której wzięły udział drhny Komendantki: Chorągwi — Chołdzianka i Hufca — Leśniakówna przedstawiciel władz miejskich p. Andrzejak, nauczyciele gimnazjum z p. dyr. J. Ziemiąską na czele i Koła Przyjaciół harcerstwa, które reprezentował p. prezes B. Kasproicz.

Całoroczna praca w naszej drużynie opierała się na pracy w zastępach, a ogromną wagę przywiązywano do realizowania Prawa harcerskiego. Ambicją każdej z nas było poszerzać swoje wiadomości, być wysportowaną, radzić sobie w każdej sytuacji, a przede wszystkim pomagać tym, którzy naszej pomocy potrzebowali. Na kształtowanie naszej osobowości ogromny wpływ miało zdobywanie sprawności, których w tym okresie było aż 120. Każdy w szkole wiedział, że „Na słowie harcerki mógł polegać, jak na Zawlszy”.

Najwięcej wspomnień i przeżyć mamy jednak z obozów, które tradycyjnie drużyna nasza organizowała każdego roku w okresie wakacji i to w różnych zakątkach naszego kraju jak w Ustroniu Śl., Zaleszczykach, Augustowie, Poroninie, Podświlu. Pogorzeliicy i ostatni w okresie przedwojennym w Orłowie. Na obozach wykorzystywałyśmy i sprawdzałyśmy nasze umiejętności zdobyte w czasie pracy w drużynie, tu też nawiązywałyśmy nasze przyjaźnie, które przetrwały do dziś, tu zdobywałyśmy sympatię miejscowej ludności, poprzez pomoc w pracach polowych, opiekę nad dziećmi, a w niedziele i święta organizowanie zabaw dla dzieci i ognisk dla ludności.

Drużyna nasza brała czynny udział w pracach Hufca, Chorągwi, a nawet i Związku. Niezatarłe wspomnienia pozostawił zorganizowany przez ZHP w 1935 roku zlot w Spale, którym żyli nie tylko jego uczestnicy, lecz całe Harcerstwo.

Praca w harcerstwie wymagała stałego doskonalenia, dlatego chętnie brałyśmy udział w obozach szkoleniowych, z których przywoziłyśmy nowe materiały do dalszej pracy.

Dzięki wspaniałej pracy naszej drużynowej — nauczycielki społeczniczki dh H. Kalethówniej. Drużyna nasza była najlepszą z organizacji szkolnych, lecz w roku 1936, nasza wspaniała drużynowa ze względów rodzinnych przekazała mi obowiązki drużynowej, które przejęłam mając zaledwie 15 lat. W 1937 roku pojechałam pełna młodzieńczego zapału na obóz szkoleniowy Chorągwi do Śmiłowa k/Chodzieży. I tak, aż do wybuchu wojny pod opieką nauczycielki matematyki p. H. Ruszczyńskiej (funkcję tę pełniła społecznie) prowadziłam drużynę.

W okresie przedwojennym zastępy specjalizowały się szczególnie w pracach łącznościowych, odbywając praktyki w Centrali telefonicznej na poczcie, oraz w pracach samarytańskich, praktykując w Szpitalu Miejskim. W lecie 1939 r. drużyna odbywała zbiórki na miejscu i nie pojechała już na obóz. I tak naszą radosną młodzież przerwała okrutna wojna. Nadszedł straszny wrzesień, nie zdążyłyśmy się zorganizować, kiedy Niemcy opanowali Gnieszno, a większość z nas osadzili wraz z rodzinami w obozie w Garbarni, skąd wywożono tutejszą ludność do tzw. Generalnej



Guberni. Ja wraz z grupą moich koleżanek zostałyśmy wywiezione do Piotrkowa Trybunalskiego. Znalazłyśmy się na nowym terenie, lecz wychowane w duchu Prawa harcerskiego marzyłyśmy o pracy dla Polski i bliźnich. Tajnej organizacji harcerskiej nie było na terenie Piotrkowa więc na początku pracowałyśmy jako łączniczki w ZWZ, a później powierzono nam odpowiedzialne stanowiska w dywersji. Jako kierowniczkę kancelarii Sztabu i Szefa łączności konspiracyjnej kobiet, niosłyśmy pomoc rannym i uwięzionym oraz ich rodzinom. I tak pracując dla Ojczyzny i bliźnich przeżyłyśmy okres okupacji. W styczniu 1945 r. natychmiast po oswoobodzeniu Piotrkowa Tryb., pieszo poszłam do Gniezna, gdyż zdawałam sobie sprawę ile pracy na nas młodych czeka w naszym mieście. Trochę czasu trzeba było poświęcić na zorganizowanie życia, lecz już 4 lipca 1945 r. Hufiec Żeński pod przewodnictwem dhny hm J. Jaksówny rozpoczął pracę. Początkowo byłam sekretarką Hufca, a od 1947 r. byłam zastępową zastępu drużynowych przy Hufcu. Równocześnie zorganizowałam w Szkole Podstawowej nr 2 III drużynę harcerską im. Zofii Chrzanowskiej. Z uwagi na brak pomieszczeń szkolnych w jednym budynku przy ul. Marchlewskiego uczyła się młodzież ze Szkoły nr 2 i 4, stąd też wspólnie z drhną Zosią Krajniakówną (która prowadziła drużynę przy szkole nr 4) ku ucieście, stęsknionej przez okres okupacji za obozami młodzieży, od 1946 r. organizowałyśmy co roku kolejne obozy w Lednogórze, Wierzycach i Czerniejewie.

Obecnie, jak patrzę na wyjazdy moich wnuków na obozy jest zupełnie inaczej. W latach powojennych obóz musiał być „Samowystarczalny” tzn. Komenda Obozu składała się zazwyczaj z 2 instruktoerek, które wspólnie z uczestnikami obozu zajmowały się jego organizacją. Po przyjeździe na obóz same zbijałyśmy przyce, wypychałyśmy słomą sienniki, całe zaopatrzenie i prowadzenie kuchni również do nas należało. Nie było jednak narzekań, na wszystko starczało czasu — i na pracę harcerską i na wycieczki, kąpiel, ogniska itp.

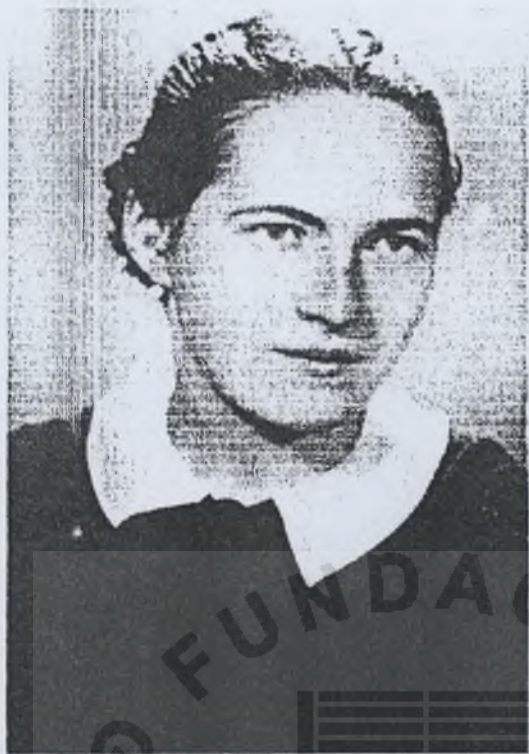
Największym jednak przeżyciem był dla mnie kurs podharemistrzowski odbyty w marcu 1947 r. w Warszawie, gdzie spotkałam się z druhnami z Poznania, z którymi przed 10 laty byłam na kursie dla drużynowych. Ile wzruszeń dostarczały nam ćwiczenia harcerskie prowadzone przez drhnę hm Z. Zakrzewską na gruzach zniszczonej Stolicy i wieczorne ogniska. Przed kursem z wielką radością odzyskałam mój przedwojenny Krzyż harcerski, zamurowany w piwnicy, z nabitą złotą Lilijką, który noszę obecnie z dumą.

Dziś przyglądam się naszej dorodnej młodzieży harcerskiej i przeżywam wspólnie z wnukami każdą zbiorczą, każdy bieg patrolowy, obóz, zdobywanie przez nich stopni i sprawności. Chętnie włączam się do prac Komisji historycznej naszego Hufca. Cieszy mnie szczególnie fakt, że harcerstwo w Gnieźnie rozwija się, że zrealizowało bogaty program uroczystości 70-lecia. Cieszę się, że harcerstwo ma wpływ na wychowanie młodzieży i wierne patriotycznym tradycjom podejmuje służbę dla Ojczyzny w myśl naszej harcerskiej idei „Wszystko co nasze Polsce oddamy”.

**WESOŁE SŁOWIKI**

- Zgrupowanie obozów
- Obóz
- Uczestnik
- Komendant obozu
- Oboźny
- Kwatermistrz
- coś pośredniego między rojem pszczół a cyrkiem
- zwariowane lotnisko
- lew zamknięty w klatce
- stworzenie wyglądem przypominające pawia, zwłaszcza wtedy, gdy zbiera pochwały za cudzą pracę
- skojarzenie wściekłego psa z owieczką
- zaopatrzeniowiec kiepsko orientujący się w możliwościach przelotowych żołądków. Czasem też wizja chleba z marmoladą i wody z mlekiem, zwanej zupą

Z. W.



**Kolanowska Ewa** z domu Mikołajczakówna (1921-1989) „Emilia”, n.o. Wrząsowska Zofia, żołnierz Armii Krajowej, Kedywu - kierowniczką kancelarii Sztabu Dywersji „Sad” Inspektoratu Piotrków Trybunalski Okręg Łódź. Dyplomowana ekonomistka.

Urodziła się 1 maja 1921 r. w Gnieźnie jako najstarsza córka Łucjana i Marii z domu Jaroszewskiej. Rodzice byli właścicielami drogerii, którą też sami prowadzili. Miała dwie młodsze siostry: Marię i Irenę. Ewę kształtowała od dzieciństwa atmosfera domu rodzinnego, w którym dominował szacunek dla pracy nie tylko zawodowej, ale także społecznej i patriotycznej. Pan Łucjan był członkiem Stronnictwa Narodowego, Sokola i Bractwa Kurkowego. Matka Ewy pani Maria działała w różnych organizacjach społecznych i charytatywnych. Od 1931 do 1939 r. Ewa uczęszczała do Gimnazjum i Liceum im. bł. Jolenty w Gnieźnie. W tej właśnie szkole zetknęła się z harcerstwem, które decydująco wpłynęło na jej charakter i postawę życiową, a któremu pozostała wierna do końca. Od 1933 r. szybko przeszła przez wszystkie stopnie doskonalenia harcerskiego, by już w 1936 r. zostać drużynową najlepszej w Hufcu Gnieźnieńskim 2. drużyny im. Emilii Plater. Swoje obowiązki pełniła z wielką gorliwością i przejęciem, biorąc również



Miko  
n.o.  
Krajc  
kanc  
Inspe  
Okre  
ekon

udział w pracach hufca i chorągwi, ponad to udzielała się w Sodalicii Mariańskiej będąc od 1938 jej prezeską. Była wzorową uczennicą i dobrą koleżanką, umiała zaszcześcić w swoim otoczeniu zapal do pracy w harcerstwie. W maju 1939 r. zdała maturę. We wrześniu tego roku wybuchła wojna i życie Ewy – tak jak wszystkich Polaków – potoczyło się w zupełnie innym kierunku.

Krótko po wkroczeniu Niemców do Gniezna ojciec Ewy został aresztowany dnia 11 listopada okupanci rozpoczęli akcję wysiedleńczą i rodzina Ewy znalazła się wśród pierwszych obywateli Gniezna internowanych w obozie przesiedleńczym w gnieźnieńskiej garbarni. Tam też z więzienia został przeniesiony ojciec Ewy w dniu 8 grudnia Niemcy zorganizowali specjalny transport kolejowy i po dokładnej rewizji (także osobistej) wywieźli wszystkich przebywających w obozie do Piotrkowa Trybunalskiego. W nowej sytuacji i w nowym otoczeniu Ewa nie pozostała bierna. Umiała dostrzec wielorakie potrzeby ludzi skrzywdzonych przez wojnę. Skupiała się szczególnie na pomaganiu znajomym, którzy dostali się do obozów jenieckich. Systematycznie wysyłała im paczki, lekarstwa, utrzymywała z nimi kontakt listowny. Uczyła dzieci, pozbawione możliwości uczęszczania do szkoły. Równocześnie próbowała nawiązywać kontakt z organizacją podziemną; czynny udział w walce z okupantem był dla niej bowiem podstawowym obowiązkiem patriotycznym. Warunki pracy konspiracyjnej nie pozwoliły jej na szybkie włączenie się w struktury podziemne. W październiku 1942 r. poznała Artura Hilarego Moraczewskiego „Morusa”, który przekazał jej maszynę zrzutową z niemiecką czcionką. Pracę w podziemiu zaczęła od pisania na niej dyktowanych jej meldunków, przepustek nocnych, dowodów



L.dz. 156/WSK-412/05

osobistych na zmienione nazwiska. Stopniowo wciągała się w nurt życia organizacji akowskiej: przenosiła broń i amunicję, a także – dzięki znajomości dyrektora NBP, gnieźnianina – wymieniała pieniądze zrzutowe na serie będące w obiegu w Generalnym Gubernatorstwie.

Na początku 1943 r. złożyła przysięgę w AK, przybierając pseudonim "Emilia" – wymowny dowód harcerskiego rodowodu jej działalności patriotycznej. Odtąd rozpoczęła w całej pełni swoje „drugie życie” okupacyjne. Została szefem łączności konspiracyjnej kobiet oraz kierownikiem kancelarii Kedywu Sztabu Dywersji „Sad” w Piotrkowie Trybunalskim. Podlegała bezpośrednio komendantowi Kedywu na Obwód Piotrkowski (25 pp AK) por. Arturowi Hilaremu Moraczewskiemu "Morusowi", a w czasie jego nieobecności komendantowi Kedywu na Okrąg Łódzki mjr. Adamowi Trybusowi "Gajowi". Oficjalnie pracowała wówczas w Przedsiębiorstwie Melioracyjnym na stanowisku księgowej, co pozwoliło jej na przechowywanie dokumentów sztabowych w szufladach służbowego biurka o podwójnych dnach.

Z życiorysu pisanego przez nią własnoręcznie wynika, że zakres jej obowiązków i działań wykraczał poza wyłączne kierowanie kancelarią sztabową. Faktycznie była prawą ręką por./kpt. "Morusa" na terenie Piotrkowa i okolicy. Utrzymywała stały kontakt z oddziałami leśnymi 25 pp ("Burza", "Wicher", "Błyskawica") przez pisanie rozkazów, zbieranie meldunków, organizowanie kwater dla żołnierzy i łączników. Specjalną troską otaczała mogła nawet załatwić umieszczenie poważnie chorych w szpitalu. Sama robiła wywiady o ruchach wojsk niemieckich, o przewozach amunicji, o obsadzie posterunków. Interesowały ją nawet takie sprawy jak wywóz

artykułów żywnościowych do Rzeszy oraz represje stosowane przez hitlerowców wobec polskich rolników np. kolczykowanie i odbieranie trzody chlewnej i bydła. Ponieważ w tym czasie zatrudniona była również w Okręgowym Związku Gospodarki Zwierzęcej tzw. Biurze Kolczykarskim mogła zorganizować wspólnie z żołnierzami AK akcję spalenia dokumentów ewidencyjnych trzody i bydła. Dzięki jej wywiadam doszły do skutku różne akcje dywersyjne, np. odbijanie Polaków z transportów do obozów, minowanie torów kolejowych, rozbrojenia posterunków żandarmerii lub granatowej policji. Szczególną zasługą Ewy było zorganizowanie zespołu kobiet – łączniczek, do którego należała także jej siostra Maria. Kierowanie pracą tego zespołu było ważnym i odpowiedzialnym zadaniem realizowanym przez Ewę w ramach jej konspiracyjnej aktywności. Również ojciec i matka Ewy zaangażowani byli w działalność podziemną prowadząc stałą skrynkę kontaktową w domu i prowadzonym przez siebie sklepiku.

Jak wiele uczestniczek walki z okupantem na tamtym terenie tak i Ewa serdecznie wspominała niezwykle dla nich przeżycie, jakim była koncentracja oddziałów partyzanckich działających na terenie Inspektoratu Piotrkowskiego w Święta Wielkanocne w dniu 8 kwietnia 1944 we wsi Kazimierzów na południe od Piotrkowa Trybunalskiego. Na to wielkie, podniosłe święto polskich „chłopców z lasu” przybyły wszystkie działające w okolicy oddziały partyzanckie, zespoły dywersyjne, łączniczki, elewi konspiracyjnej Szkoły Podchorążych z Piotrkowa Trybunalskiego. Po mszy św. polowej odbyła się defilada oraz uroczyste odczytanie rozkazów, dotyczących nominacji na stopnie oficerskie oraz przyznanych żołnierzom odznaczeń. Redagowaniem i napisaniem tych rozkazów zajmowała się Ewa, była to więc i dla niej

dotatkowa satysfakcja. Ten dzień zapisał się w pamięci wszystkich uczestników jako przebłysk wolności w ciemnych latach okupacji i ich podziemnego trudu.

W końcu 1944 r. podczas jednej z akcji gestapowskich Ewa i jej siostra zostały aresztowane. Wypuszczone wkrótce na wolność musiały natychmiast z całą rodziną opuścić Piotrków Trybunalski. Na polecenie dowództwa Kedywu zostały wysłane do Rawy Mazowieckiej, a potem do Wolborza, gdzie Ewa i jej siostra ukrywały się pod nazwiskiem Zofia i Krystyna Wrząsowskie. Był to faktycznie „areszt domowy” i to w bardzo trudnych warunkach.

Przejściowy okres chaosu podczas przesuwania się frontu oraz wkroczenie do Wolborza wojsk polskich i sowieckich uwolniły Ewę z przymusu ukrywania się. Zaczęła więc natychmiast działać – jak mogła i na ile mogła. Ratowała rannych i rozproszonych żołnierzy oraz kolegów z walki podziemnej, którym udało się zbiec z transportu z więzienia w Piotrkowie Trybunalskim do obozu. Transport znalazł się na linii frontu wojska niemieckiego i radzieckiego, i więźniowie zbiegli. Zorganizowała dla nich kwatery, pomoc w szpitalu, niektórych odsyłała do domów.

Skoro tylko zaistniała możliwość powrotu do Gniezna, Ewa zdecydowała się na pieszą wędrówkę do rodzinnego miasta. Dotarła tam już 23 stycznia, a więc dwa dni po przejęciu miasta przez Armię Czerwoną. Chciała jak najprędzej znaleźć się w Gnieźnie, by uczestniczyć w odradzaniu się życia miasta w nowych warunkach i w nowej rzeczywistości.

Po zakończeniu wojny Ewa podjęła pracę zawodową w odzyskanej drogerii upaństwowionej w 1950 r. Studiowała równocześnie w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu. Ukończyła ją w 1951 r. W 1949 r. wyszła



za mąż za Jana Kolanowskiego mgr ekonomii. Urodziła dwoje dzieci: córkę Annę i syna Piotra oraz doczekała się sześcioro wnuków. Jej pracowite życie wypełniały nie tylko praca zawodowa (głównie w charakterze księgowej w różnych przedsiębiorstwach w Gnieźnie) i obowiązki rodzinne, ale przede wszystkim niezwykle bogata działalność społeczna. Od chwili powrotu do Gniezna Ewa zaangażowała się w odbudowę organizacji harcerskiej na terenie miasta. To także dzięki niej już 4 lipca 1945 r. rozpoczął pracę Hufiec Żeński. Początkowo była jego sekretarką, potem zastępową zastępu drużynowych przy Hufcu. Organizowała drużyny w gnieźnieńskich szkołach oraz obozy letnie dla młodzieży harcerskiej w okolicach Gniezna. W 1947 r. odbyła kurs podharc mistrzowski w Warszawie. Przez wiele lat uczestniczyła w życiu i rozwoju harcerstwa gnieźnieńskiego, a w latach 70-tych brała udział w pracach Komisji Historycznej Hufca. Była zawsze wierna przyrzeczeniom złożonym w latach swojej młodości. Harcerstwo pozostało dla niej szkołą rzetelnego patriotyzmu, także lokalnego. Trudno wymienić wszystkie organizacje, do których należała, wszystkie funkcje, jakie w nich pełniła. Jak rzadko kto obecna była stale i czynnie w życiu społecznym i kulturalnym Gniezna. Angażowała się szczególnie w pracę w związkach zawodowych i stowarzyszeniach kombatanckich. Jako jej koleżanka od najwcześniejszych lat szkolnych nie mogę nie wspomnieć o działalności Ewy związanej z Gimnazjum i Liceum im. błog. Jolenty w Gnieźnie. Od 1962 r. Ewa pełniła różne funkcje w Komitecie Opiekuńczym szkoły, a od 1963 r. przewodziła Kołu Absolwentek. Organizowała zjazdy koleżeńskie, gromadziła nas wokół spraw związanych ze szkołą, mobilizowała do podtrzymywania kontaktów z koleżankami, rozproszonymi po Polsce i świecie. Była zawsze pogodna,

otwarta, życzliwa, gotowa w każdej chwili do działania, do realizowania takiego zadania, jakie się przed nią pojawiło. Bardzo odczułyśmy jej brak, gdy od nas odeszła. Ewa zmarła po ciężkiej chorobie 4 marca 1989 r. Pochowana została na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

Za swe dokonania Ewa została uhonorowana Krzyżem Walecznych i brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a także odznaczeniami kombatanckimi i państwowymi.

Krystyna Gałęzewska

APAK – 1841/WSK; Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu Wielkopolska Nr 4/200; „By nie odeszły w mrok zapomnienia.” Warszawa 1976, s.172; „Łączniczka Kora” Halina Kępińska Bazylewicz Warszawa 1994 str. 64, 87; „Dzieje 25 pp Armii Krajowej” Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, ” Halina Kępińska Bazylewicz Łódź 2001 str. 75, 436; „Na Rubieży Okręgu Łódź” Eugeniusz Wawrzyniak Łódź 2001 str. 21; Rok Jubileuszowy Hufca Harcerskiego im. Bolesława Chrobrego Gniezno 1981 str. 15-17; Walczyli o Niepodległą Polskę – Wierna Harcerskiemu Przyrzeczeniu Henryk Nowakowski Gniezno 1998.

OPRACOWANIE DO PUBLIKACJI  
SYLWETKI KOBIET ŻOŁNIERKI TOM II



L.dz. 156/WSK-412/05

III/5 June...

- Rok Jubileuszowy Hufca Harcerstwa im. Bolesława Chrobrego  
w Gnieźnie, Gniezno 1984, mps, k.



Wpłynęło dnia 18.99  
Ldz. 1979/42/99

III/5/1

**ROK JUBILEUSZOWY  
HUFCA HARCERSTWA  
im. Bolesława Chrobrego  
w GNEŹNIE**



**CEGIELKA  
NA BUDOWĘ  
OBELISKU HARCERSKIEGO  
W GNEŹNIE**

**21. 01. 1983 — 17. 03. 1984**

WYDAWCA:

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO  
KOMENDA HUFCA W GNIEŹNIE

opracował: phm Edward Frąckowiak

współautorzy: phm Idefons Aleksy  
phm Marian Kaźmierczak  
phm Ewa M. Kolanowska  
phm Czesław Promiński  
hm PL Aleksander Sekulski  
phm Teresa Szymankiewicz  
hm PL Zęnon Wiśniewski



Cegielka na budowę Pomnika Pamięci  
Harcerzy Hufca Gniezno  
Poległych w latach 1918 i 1939—45

Nakład: 1000 egzemplarzy  
Druk: Gnieźnieńskie Zakłady Graficzne

III/5/2

Edward Frackowiak, phm

Harcerstwo można było kiedyś wymyśleć,  
nie można jednak go dziś nauczyć z książ-  
ki. Harcerstwo trzeba przeżyć ...

**DRUHNY I DRUHOWIE!  
PRZYJACIELE I SYMPATYCY NASZEJ ORGANIZACJI!**

Nie bez obawy oddajemy do rąk Waszych ten materiał, który traktujemy, jako Cegiełkę—Symbol w budowie Pomnika Pamięci Tym, którzy polegli na Polu Chwały, i Tym, którzy przeżyli i budują Odrodzoną Ojczyznę — wolną i sprawiedliwą, aby rówieśnikom tych, którzy polegli, zawsze świeciło słońce ...

Nie bez obawy ... bo być może tej Wiejskiej Spuścizny 70 lat wspaniałych Kart Harcerstwa Gnieźnieńskiego nie zdołamy udźwignąć na kilku kartkach tego opracowania.

Czyż wogóle możliwe jest przelanie na papier tych wzniosłych idei, które rozpały serca młodych Polek i Polaków w okresie ucisku i presji zaborców? Czyż możliwe jest oddanie w słowach wielkości ofiary młodego życia w walce z faszyzmem? I czyż możliwe jest również przetopienie w martwe wyrazy i zdania entuzjazmu i zapału, jakie towarzyszyły i towarzyszą tym wszystkim, którzy po wyzwoleniu zaczęli budować Nowe w odrodzonej Ojczyźnie?...

Każdy z Was w swoim sercu nosi swoje własne rozdziały nienapisanej Epopei Narodowej. Nie chcemy tych Wzniosłych Kart burzyć, ani przygłuszać. Chcemy kilkoma wyrwanymi hasłami, które zawarliśmy w tym opracowaniu, odkryć to co drzemie gdzieś w izbie pamięci Waszych serc, i wydobyć — ku pokrzepieniu i ku rozwadze ... Bo nie zginęło i nie zginie ziarno Waszego trudu. Ono żyje. A jeśli obumarło, dało owoce. Trzeba, aby ci, którzy mają je zbierać, znali trud harcerskiego ogrodnika; aby znali treść harcerskiego pozdrowienia: Czuwaj! Aby usłyszeli w nim szum lasu, pól i łąk, terkot fabryk i szept mogił — radość i ból — i ciągle trwanie: C z u w a j!

117/5/13

Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy na niniejsze wydawnictwo, nie tylko ze względu na fakt, że godnie kończy obchody 70-lecia Harcerstwa Gnieźnieńskiego oraz wypełnia potrzebę monografii. Druk tej publikacji stanowi również wyraz uznania dla wyjątkowych osiągnięć najpopularniejszej i najbardziej masowej organizacji dzieci i młodzieży. W ten sposób wyraża się też podziękowanie i szacunek ludziom, którzy część swego życia poświęcili na społeczną działalność oraz aktywną i mądrą pracą zapisali historię gnieźnieńskiego harcerstwa i Piastowskiej Stolicy.

Harcerstwo nie stanowi zamkniętego środowiska. Harcerze zawsze uczestniczą czynnie w życiu społecznym i politycznym Gniezna. Jest to efekt bogatych tradycji twórczego działania, lokalnego patriotyzmu i wychowania przez pracę.

W okresach burz dziejowych harcerze naszego miasta stawali w pierwszych szeregach obrońców zagrożonej Ojczyzny. Tak bywało w czasie I wojny światowej i w grudniowe dni Powstania Wielkopolskiego. Starsi skauci chwyтали za broń, młodszy pełnili służby pomocnicze. We wrześniu 1939 roku gnieźnieńscy harcerze ochotniczo stanęli do walki z okupantem, a w październiku zorganizowali się w ramach tajnej organizacji Szarych Szeregów.

Tegoroczne obchody 40-lecia Polski Ludowej stanowią okazję do oceny osiągnięć w poszczególnych dziedzinach życia. Również harcerstwo dokonuje takiej oceny. Będzie ona pozytywną, gdyż powojenna działalność organizacji wspiera się na swych postępowych tradycjach oraz zasadach socjalistycznego wychowania.

Podwójna rocznica winna również przyczynić do podjęcia ambitnych i realnych działań. Zrealizowanie ich godnie wpisze się wówczas w najnowszej historii miasta i gnieźnieńskiego harcerstwa.

PREZYDENT MIASTA  
mgr Marian Górny



III/5/4

## RODOWÓD HYMNU HARCERSKIEGO

Rodowód Hymnu Harcerskiego sięga początków skautingu na ziemiach polskich. W 1911 r., w pierwszym numerze redagowanego przez Andrzeja Małkowskiego czasopisma „Skaut”, ukazał się wiersz Ignacego Kozińskiego pt. „Marsz skautów”, którego pierwsza zwrotka brzmiała:

Wszystko co nasze, Ojczyźnie oddamy!  
W niej tylko życie ... więc idziem żyć!  
Świty się bielą ... rozewrzem im bramy!  
Rozkaz wydany: wstań, ku słońcu idź!

Wiersz ten, do melodii znanej pieśni rewolucyjnej „Na barykady” dostosowała Olga Drahonowska (później żona A. Małkowskiego). Ona też napisała refren zaczynający się od słów: „Ramię pręż ...”. Pieśń tę w 1918 r. przyjęto jako Hymn Harcerski w tym brzmieniu:

Wszystko co nasze, Polsce oddamy,  
W Niej tylko życie, więc idziem żyć.  
Świty się bielą, otwórzmy bramy,  
Rozkaz wydany: wstań! W słońce idź!

Ref.:

Ramię pręż, słabość krusz,  
Ducha też, Ojczyźnie miłej służ!  
Na jej zew, w bój czy w trud,  
Pójdzie rad Harcerzy Polskich ród.

### CYKL: OGŁOSZENIA DROBNE:

- Wodę zaprawioną nutkami patriotyzmu, pochodzącą z narad instruktorskich w hufcu, na litry, kilogramy oraz w pęczkach sprzeda ... Protokolant.
- Sprawność kuchcika odstąpię za drugą porcję darmowego obiadu w Europejskiej ...  
Uczestnik Konferencji Instruktorskiej
- Woźny pewnej gnieźnieńskiej szkoły, za solidnym wynagrodzeniem płatnym nawet w walucie wymiennej, poszukuje pilnie tego, kto powiedział, że szkoła jest także miejscem zbiórek drużyny harcerskiej. (Z.W.)

17/5/5

Edward Frąckowiak, phm

### SKĄD NASZ RÓD ...

Harcerstwo zrodziło się z zespolenia kilku idei, właściwie prądów społecznych i ruchów pedagogicznych, przenikających do wychowawców i młodzieży. Tworzeniu się harcerstwa na ziemiach polskich pod zaborami sprzyjało istnienie takich organizacji, jak: „Sokół”, „Zarzewie”, „Eleusis”.

Wśród młodzieży zrzeszonej w wymienionych organizacjach niepodległościowych żywe zainteresowanie poczynają budzić dokonania brytyjskiego generała Roberta Baden-Powella, który powołał do życia organizację o nazwie „Boy Scouts” i napisał podstawowy dla skautingu podręcznik metodyczny pt: „Scouting for Boy's”.

Wiadomości o wcielonym przezeń do praktyki systemie wychowawczym docierają do Polski jesienią 1909 r. Pisze o nim prasa warszawska i lwowska. W 1910 r. Edmund Nebel w Warszawie i Kazimierz Zórawski we Lwowie organizują pierwsze drużyny skautowe.

Andrzej Małkowski, późniejszy duchowy przywódca harcerstwa, przyswaja polskiemu czytelnikowi książkę R. Baden-Powella. Nie poprzestaje na dosłownym tłumaczeniu lecz wzbogaca treść podręcznika o idee niepodległościowe i o elementy wychowania moralnego. Jego praca ukazuje się latem 1911 r. i nosi tytuł „Skauting jako system wychowania młodzieży”.

Już w marcu 1911 r. odbywają się pierwsze zajęcia kursu instruktorskiego prowadzonego przez A. Małkowskiego. W maju tegoż roku Naczelnictwo „Sokoła” wyłania Naczelną Komendę Skautową.

22 maja 1911 r. A. Małkowski pisze pierwszy rozkaz polskiego harcerstwa, w którym ogłoszono powołanie Naczelnej Komendy Skautowej i pierwszych regularnych drużyn. Ten dzień przyjęto za symboliczną datę powstania harcerstwa.

Równolegle rozwija się harcerstwo żeńskie. Jedną z pierwszych drużyn, a pierwszą dziewczęcą prowadzi we Lwowie Olga Drohanowska, przyszła żona A. Małkowskiego.

15 października 1911 r. ukazuje się we Lwowie pismo „Skaut”, redagowane przez A. Małkowskiego.

Ruch społeczno-wychowawczy, zwany początkowo skautingiem a później harcerstwem (od harc, harcowania, harcownika), ogarnia stopniowo cały kraj na przekór granicom państw zaborczych.

W grudniu 1912 r. powstaje w Warszawie tajna Naczelna Komenda Skautowa. Jej harcerstwo zawdzięcza obowiązującą do dzisiaj odznakę organizacyjną: krzyż harcerski, wzorowany na Krzyżu Virtuti Militari.

17 września 1912 r. zawiązał się w Poznaniu zastęp skautowy, który szybko rozwinął się w drużynę i następnie w hufiec „Piast”.

Również w Gnieźnie ruch harcerski znalazł podatny grunt w bujnie rozwijającym się duchu narodowym w latach 1911—1914.

W 1912 r. wśród działaczy Towarzystwa Samopomocy Naukowej powstaje myśl zorganizowania na terenie Gniezna Skautingu Polskiego. Przyczyniła się do tego wizyta w Poznaniu przedstawicieli Naczelnictwa Skautowego z Lwowa — Tadeusza Strumiło i Jerzego Grotyńskiego. Tadeusz Strumiło przybywa także do Gniezna, przyczyniając się do powstania 10 marca 1913 r. I drużyny skautowej im. Lech w Gnieźnie. Założycielem i pierwszym szefem tej drużyny był Piotr Sebel. Drużyna ta początkowo liczyła 25 osób, ale pod koniec tegoż roku liczyła już 65 członków. Ponieważ na ten okres przypada największe nasilenie prześladowań Polaków, dla odwrócenia uwagi policji pruskiej, oficjalnie drużyna ta nosiła nazwę Klubu Sportowego.

III/176

Do jej założenia walnie przyczynili się również: Ks. prałat Prądyński — proboszcz parafii św. Michała, dr Trepieński, dr Jurek, ks prob. Skonieczny, Szczepan Larek, Stefan Szymczak i Stanisław Cieślewicz.

3 maja 1914 r. społeczeństwo gnieźnieńskie po raz pierwszy oglądało przemarsz skautów w mundurkach z Targowiska do Jelonka. W tym samym roku w Zielone Święta drużyna bierze udział w I zlocie skautów (zaboru pruskiego) w Głuszynie. Pierwsze przyrzeczenie skautowe złożono w szkole Tumskiej.

Miejscowe społeczeństwo polskie od pierwszej chwili życzliwie ustosunkowało się do idei skautingowej, widząc w niej przejaw zdrowego ducha moralno-społecznego i narodowego. Zapraszano też skautów każdorazowo na obchody Świąt i różne akademie. Pomimo presji policji pruskiej, ruch skautowy w Gnieźnie szybko się rozwija. W 1914 r. I Drużyna liczyła już 100 druhow. Przybywają nowe kadry. W 1929 r. przy drużynie im. H. Sienkiewicza powstaje pierwsza gromada „Wilcząt”, która w 1931 r. rozkazem Głównej Kwatery Harcerstwa z dnia 12. 10. 1931 r. przemianowana zostaje z nazwy „Wilcząt” na „Zuchy”. Jest to początek ruchu zuchowego w Gnieźnie.

Harcerstwo żeńskie w Gnieźnie nosi początkowo nazwę: Stowarzyszenia Polskich Skautek, mając również charakter wybitnie narodowy. Stąd też musi prowadzić swoją działalność w konspiracji, na zewnątrz występując jako towarzystwo sportowe.

Pierwsza drużyna skautowa powstała z inicjatywy ks. prob. Prądyńskiego 17 maja 1917 r., przyjmując nazwę „Wandy-Jadwigi”. Liczyła 25 druhen zorganizowanych w 5 zastępach. Podlegała ona Naczelniectwu w Poznaniu.

Pierwszą drużynową została Waleria Grodzka. W sierpniu 1917 roku zmieniono nazwę drużyny na: I Żeńska Drużyna Skautowa im. Królowej Jadwigi w Gnieźnie.

3 marca 1918 r. odbyło się pierwsze uroczyste przyrzeczenie skautowe, połączone z poświęceniem sztandaru drużyny, podczas którego ks. prob. Kubiński wyraził uznanie druhom za szlachetną pracę, przygotowującą druhny do pracy społeczno-oświatowej.

Tak więc ruch harcerski w Gnieźnie objął szybko zarówno dziewczęta jak i chłopów. Praca w drużynach skierowana była na dwie płaszczyzny: na kształtowanie osobowości i na zewnętrzne oddziaływanie. Harcerstwo bowiem jest z natury swojej dynamiczne, obliczone na działanie, ale działanie osoby szlachetnej. Temu właśnie służyć mają metody pracy harcerskiej.

#### Z notesu zastępowego:

— Tłumaczą treść pism urzędowych na ... język polski.

Zaprzysiężony wróg biurokr.

— Zastęp „Szperaczy” ostrzega wszystkich — przede wszystkim kadrę obozową — przed lekkomyślnym wchodzeniem do namiotów bez maski przeciwgazowej, bądź ze światłem otwartym. Nieostrożność grozi śmiercią lub ... utratą apetytu na dwa tygodnie. ZW.

111/512

**WYKAZ ORGANIZATORÓW I HUFCEWYCH  
HARCERSTWA ZIEMI GNIEŹNIEŃSKIEJ  
w latach 1913—1983**

**HUFIEC HARCEREK**

- \*) 1917 dh-na Waleria Grodzka
- 1919 dh-na Waleria Grodzka
- 1922 hm Helena Piotrowska
- 1923—24 hm Eufenia Smętkowska
- 1924—30 hm Helena Piotrowska
- 1930—38 hm Karolina Leśniakówna
- 1938—39 phm Julia Jaks
- 1945—49 hm Julia Jaks

**HUFIEC HARCERZY**

- \*) 1913 dh Piotr Sebel
- 1914—18 dh Józef Krysiński
- 1922 hm Stanisław Maj
- 1924 hm Ludwik Andersch
- 1927 hm Józef Wiza
- 1928—37 hm Józef Krysiński
- 1937—38 hm Franciszek Szeszuła
- \*\*) 1939—41 hm Ludwik Gruszka
- 1945—49 hm Franciszek Szeszuła

**10 maja 1949 r. — połączenie Hufców harcerek i harcerzy**

- 1949—1950 hm Franciszek Szeszuła
- 1951—1956 przerwa w działalności ZHP
- 1957—1959 hm Franciszek Szeszuła
- 1960—1965 hm Marian Kubicki
- 1966—1971 hm Józef Sypniewski
- 1972—1973 hm Bronisław Frankowski
- 1973—1982 hm Andrzej Kaszyński
- 1982— phm Marian Kaźmierczak

- \* — drużynowi pierwszych drużyn skautek i skautów na terenie Gniezna
- \*\* — pierwszy komendant tajnego Harcerstwa Ziemi Gnieźnieńskiej

opracował:  
Aleksy Ildefons, phm

Gniezno, grudzień 1983 r

III 15/8

Marian Kaźmierczak, phm

### HARCERSTWO GNIEŹNIEŃSKIE DZIŚ

Kiedy przed z górą 70-laty dotarła na ziemię gnieźnieńską idea skautingu trudno było przypuszczać, że w krótkim czasie stanie się ona jedną z podstawowych form pracy z dziećmi i młodzieżą. Zaczynając od jednej jedynej I Drużyny Skautowej im. Lech — zaczęło się harcerstwo gnieźnieńskie rozrastać, dochodząc do obecnego stanu liczbowego. Nie sposób oczywiście w paru słowach zobrazować wszystkich z kolejno po sobie następujących faz jakie przechodziło harcerstwo gnieźnieńskie.

Obecnie trwająca faza to okres powrotu hufca do dawnych rozmiarów. Gnieźnieński Hufiec ZHP im. Bolesława Chrobrego skupia dziś w sobie drużyny i szczepy harcerskie i ruchowe działające na terenie miasta Gniezna, oraz gmin Czarniejewo, Gniezno, Kiszkowo, KłECKO, Łubowo, Niechanowo i Mielezsyn. W ogólnym zarysie można więc mówić — wyłączwszy Witkowo i Powidz należące obecnie do woj. konińskiego, że Hufiec ZHP Gniezno działa w dawnych granicach powiatu gnieźnieńskiego. Okres, o którym mowa rozpoczął się od dnia 30 kwietnia 1982 roku kiedy to zgodnie z wolą Rad byłych hufców gminnych i hufca Gniezno — Miasto. Konferencja łączeniowa dokonała scalenia i powołała do życia obecnie działający gnieźnieński Hufiec ZHP.

Wówczas też powierzono funkcję Komendanta Hufca sprawującemu ją do dziś phm Marianowi Kaźmierczakowi.

W prawie dwa lata po połączeniu, hufiec jest jedną z najprężniejszych jednostek organizacyjnych Chorągwi Poznańskiej ZHP. Nasz hufiec jest największym terytorialnie działającym w Chorągwi. Natomiast stan liczbowy — 3059 suchów, harcerzy, harcerzy starszych i instruktorów lokuje nas na 3 pozycji pod względem ilościowym. Jednak suche dane liczbowe nie oddają tego — czym żyje i jak pracuje nasz hufiec. W hufcu skupionych jest 17 szczepów harcerskich w tym 3 szczepy Nieprzetartego Szlaku oraz 21 drużyn samodzielnych. Na ogólną liczbę 110 drużyn, 45 to drużyny ruchowe, w 58 skupieni są harcerze, a w 7 pracują harcerze starsi. Można by dalej zagłębiać się w to co mówią nam liczby. Z 45 drużyn ruchowych 22 to drużyny wiejskie, a z 58 drużyn harcerskich — 24 tj. prawie połowa pracuje w środowisku wiejskim. Z całą tą bez mała trzytysięczną rzeszą pracuje 169 instruktorów skupionych w 9 kręgach instruktorskich.

Największym i najprężniejszym z kręgów jest działający przy Komendzie Hufca — Krąg Instruktorski „Lech”.

Nasze harcerskie życie w ostatnim okresie jest równie bogate jak w przeciągu minionych 70 lat. Nie ma, być może w nim fajerwerków, ale jest codzienna mrówcza praca, tworząca oblicze naszego ponad trzytysięcznego hufca. Wiele jest w naszej pracy pięknych kart. Kart, którymi możemy poszczycić się, które ukazują ogrom pracy instruktorskiej. Od czasu połączenia, działając w o wiele szerszych ramach, nastawieni jesteśmy na takie przedsięwzięcia, które wszystkim, dużym i małym, silnym i słabszym, stwarzają jednakową szansę współistnienia w organizmie hufca. Największym z podjętych ostatnio przedsięwzięć są dobiegające końca obchody jubileuszu 70-lecia harcerstwa gnieźnieńskiego. Na ocenę tego okresu dziś jeszcze za wcześnie, ale miejmy nadzieję, że ci którym po nas przyjdzie podjąć harcerską służbę, ocenią to czegośmy dokonali.

Wiele o dokonaniach naszych pisano w prasie lokalnej, przede wszystkim w Przemianach Ziemi Gnieźnieńskiej. Tygodnik ten starał się (dodajmy z dobrym efektem) przybliżyć mieszkańcom Grodu Lecha i okolic naszą codzienność oraz nasze radości.

III 15/9

Podsumowując okres ostatnich dokonań możemy spokojnie powiedzieć, że jesteśmy organizatorem wielu ciekawych i pożytecznych, od strony wychowawczej, spotkań, rajdów, zjazdów. Wiele z naszych tradycyjnych form weszło już na stałe w życie kulturalne ziemi gnieźnieńskiej. Jesteśmy też, co warto podkreślić, najpoważniejszym organizatorem wypoczynku dzieci i młodzieży na naszym terenie. Obozy, biwaki, zimowiska organizowane przez gnieźnieńskich harcerzy mają dobrą i sprawdzoną markę.

Na koniec warto przypomnieć, że pracą Hufca ZHP Gniezno kieruje 7 osobowa Komenda Hufca w składzie:

- phm Marian Kaźmierczak — Komendant Hufca
- hm Pl Janusz Sekulski — z-ca Komendanta Hufca
- hm Pl Marek Kyciak — z-ca Komendanta Hufca
- hm Ewa Wróblewska — członek Komendy
- hm Eugeniusz Górniak — członek Komendy
- phm Ewa Jastrzębska — członek Komendy
- phm Grzegorz Mrówczyński — członek Komendy

Zenon Wiśniewski, hm PL

#### INICJATYWY ZWIĄZANE Z 70-LECIEM ZHP W GNIEŹNIE

Patrząc dziś z perspektywy mijającego roku Jubileuszowych obchodów 70-lecia harcerstwa gnieźnieńskiego, wydaje się celowym przypomnienie chociażby w paru zdaniach okoliczności w jakich zrodziła się myśl upamiętnienia tej rocznicy i dokonanie — chociażby w ogólnych zarysach — podsumowania podstawowych inicjatyw i dokonań z nią związanych.

Wróćmy zatem pamięcią do roku 1980. W listopadzie, z inicjatywy Rady Hufca, powołana została Komisja Historyczna, stanowiąca jedną z agend roboczych Rady. Jej tron stworzyli legitymujący się długoletnim stażem pracy harcerskiej instruktorzy, a wśród nich m.in. hm PL Kazimierz Łaciński, hm PL Henryk Nowacki, hm PL Aleksander Sekulski i hm PL Zenon Wiśniewski — jako przewodniczący. Za pierwszoplanowe zadanie Komisja uznała potrzebę odbudowy harcerskiej więzi międzypokoleniowej i na tej podstawie upowszechnienie 70 letniego dorobku oraz tradycji harcerstwa Ziemi Gnieźnieńskiej, z jednoczesnym uratowaniem przed zapomnieniem wszystkich tych pamiątek i dowodów, które składają się na 70 letnią historię hufca. Rozpoczęły się więc intensywne działania nad pozyskaniem do współpracy byłych instruktorów i działaczy hufca, którzy mogliby podbudować plany Komisji konkretnymi dowodami o znaczeniu historycznym. Sojuszników takich pozyskano w osobach: Dh. Dh. hm Julii Jaks, phm Ewy Kolanowskiej, Reginy Kubackiej, Reginy Kurowskiej, phm Antoniego Konieczki, phm Czesława Promińskiego, HR Zygmunta Musiałowicza, phm Edwarda Zalewskiego, hm Zbigniewa Starybrata, phm Ildefonsa Aleksego, HR Alberta Małeckiego i innych. Ponieważ jednak powstanie Komisji przypadło na okres intensywnych przygotowań do ogólnokrajowych obchodów 70-lecia harcerstwa polskiego, pierwszym niejako sprawdzianem słuszności jej zamierzeń i operatywności w działaniu była inicjatywa krótkoterminowych obchodów rocznicowych w roku 1981, które sprowadzały się do tradycyjnego biegu patrolowego po mieście i ogniska wieczornego oraz pierwszej po wielu latach wystawy dokumentalnej czynnej w dniach od 18. 11—2. 12. 1981 w salach MOK. Właśnie podczas uroczystości otwarcia tej wystawy skryształizowały się podstawowe koncepcje obchodów Jubileuszowych hufca, które przypadały na rok 1983, a konkretnie, nie po-

III/T/10

winy rozpocząć się później jak w dniu 10 marca tegoż roku, który wg dostępnych źródeł historycznych przyjęty został jako dzień powstania pierwszej drużyny skautowej w Gnieźnie (I Drużyna im. „LECH”). W miarę upływu czasu i przybywania członków do powstałego w międzyczasie — a liczącego dziś 57 członków — Kręgu Instruktorskiego Starszyny Harcerskiej, pierwotne koncepcje przyoblały się w coraz bardziej realne kształty, by zaowocować programem szczegółowym — przyjętym przez Radę Hufca w końcu roku 1982 — którego myśli przewodnie możnaby sformułować do następujących tez:

- Harcerstwo, jako ruch młodzieży polskiej, a także jako system wychowawczy, funkcjonuje w naszym społeczeństwie od siedmiu dziesięcioleci. Mamy więc jako uczestnicy tego ruchu wiele powodów do dumy. Wykorzystajmy więc te atuty w naszym codziennym działaniu.
- Ruch nasz legitymuje się 70-letnią tradycją pracy dla Polski, pracy wychowawczej i jej efektów w postaci udziału młodzieży harcerskiej w walce o niepodległość i utrzymanie bytu narodowego w latach I i II wojny światowej. Niech więc poświęcenie, bohaterstwo i postacie z tamtych lat, służą za wzorce postępowania w dniu dzisiejszym.
- Także tu, na Ziemi Gnieźnieńskiej, wychowaliśmy liczne rzesze patriotów, służących Ojczyźnie w czasie pokoju. Jest więc okazja, by je upowszechnić i spopularyzować.
- Dzieje harcerstwa otworzyły nam w społeczeństwie olbrzymi kredyt zaufania. Słowa: harcerka, harcerz, a także nazwy ZHP, krzyż harcerski, mundur, są dla niego synonimami niezaprzeczalnie pozytywnych wartości. Czy jednak kredyt ten nie został nadwyrężony? Sprawmy, aby Rok Jubileuszowy przywrócił mu poprzednią wartość.
- Dla zrozumienia współczesności, niezbędne jest zrozumienie przeszłości. Musimy znać korzenie swego rodowodu i początki swego ruchu, jego specyfiki, źródła siły i ewentualnych słabości. Musimy więc posiadać wiedzę, której żywą ilustracją są nasi poprzednicy i wszystkie zachowane przez nich pamiątki.
- Każde działanie zawiera w swej treści znaczny ładunek wartości ideowych i patriotycznych. Ich umiejętne wykorzystanie w codziennej pracy służyć będzie dobrze kształtowaniu aktywnych postaw społecznych i budzeniu dumy narodowej.
- Z 70-letniej historii ZHP, prawie 40 lat to działalność Związku w Polsce Ludowej. Na jej kanwie budujmy podwaliny pod przyszłość, którą tworzymy dziś.

Wartości te, przełożone na konkretny język zadań programowych towarzyszyły naszym drużynom harcerskim i zuchowym przez cały rok trwania obchodów jubileuszowych.

Rozpoczęliśmy je w styczniu 1983 roku od ukonstytuowania się Honorowego Komitetu Obchodów, na czele którego stanął I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. mgr Jan Maćkowiak i udziału drużyn hufca w uroczystościach związanych z 38 rocznicą wyzwolenia. Równolegle ogłoszono w drużynach i szczechach konkurs na plastyczny projekt obelisku ku czci poległych, pomordowanych i zmarłych w latach 1918—1945 harcerzy Ziemi Gnieźnieńskiej. I chociaż nie przyniósł on spodziewanych rezultatów, niedaleko jest już czas, że u zbiegu ulic Żwirki i Wigury oraz Kard. Wyszyńskiego, stanie trwały dowód pamięci o tych, którzy wierni Przysiężeniu harcerskiemu stawali na zew w każdej Ojczyzny potrzebie. Wykonania projektu podjął się bowiem znany artysta plastyk poznański pan Sobociński, a Komitet Honorowy wraz z całą rzeszą harcerek, harcerzy, zuchów i instruktorów czynią starania o pozyskanie środków finansowych na jego budowę. W chwili obecnej na koncie budowy znajduje się już ponad 100 tys. zł. Nie jest to dużo w stosunku do potrzeb. Wszyscy jednak

117/5/11

wierzmy, że w naszych poczynaniach uzyskamy także tak niezbędną pomoc społeczeństwa gnieźnieńskiego i jeszcze w tym roku obelisk harcerski uzupełni bogaty pejzaż naszego miasta.

Znaczącym akcentem obchodów był udział drużyn hufca w obrzędowym powitaniu Wiosny, organizowanym przez Muzeum Piastów na Lednicy. Nawiązywanie do tradycji i folkloru ludowego jest bowiem nieodłącznym elementem składowym bogatej metodyki harcerskiego działania. Udaną imprezą terenową — nawiązującą do 38 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem — był rajd pieszy sprawności obronnej z metą w Czarniejewie i jesienny rajd szlakami Ludowego Wojska Polskiego do Kłocka. Impreza, która we wszystkich aspektach spełniła swe propagatorskie zadania, były majowe uroczystości 10 rocznicy nadania hufcowi imienia Bolesława Chrobrego. I choć jeszcze nie w takiej okazałości jak to kiedyś bywało, hufiec zaakcentował mocno swą obecność w środowisku, i dowiódł, że stanowi jego integralną część. Przede wszystkim jednak licznym jeszcze niedowiarkom unaoczniał, że odnowa życia organizacyjnego Związku następuje w oparciu o najwartościowsze osiągnięcia i tradycje zaczerpnięte z 70-letniej Jego historii. Do tych tradycji nawiązywał również zlot drużyn hufca zorganizowany we wrześniu, w popularnej niegdyś bazie wypadowej harcerzy gnieźnieńskich — w Lesie Dębowiec. Poraz któryś z kolei spotkali się Ci, którzy przed laty swoim zaangażowanym udziałem w pracy ówczesnych drużyn i szerepów zapisywali czynami bogate karty historii hufca, i Ci którzy dziś kontynuują Ich dzieło. Ta żywa lekcja historii napewno długo pozostanie w pamięci jej odbiorców. Powinny ją także utrwalić liczne dokumenty zgromadzone na kolejnej wystawie historycznej, wzbogaconej o przegląd dorobku współczesnego drużyn hufca.

Było w Roku Jubileuszowym wiele ciekawych imprez i inicjatyw programowych. Nie sposób jednak ich tu wszystkich wymieniać. Bo przecież nie zestawienie statystyczne ma zamykać garść tych refleksji, jakie nasuwają się jednemu z inicjatorów, realizatorów i uczestników tych wydarzeń. Istotniejsze jest chyba to, czy udało się osiągnąć zamierzone cele zawarte w tezach do programu obchodów. Nie będzie chyba przesady jeżeli odpowiem na to pytanie twierdząco. Spełnione zostały bowiem oczekiwania braci harcerskiej na źródłową informację o bogatych tradycjach historycznych hufca. I chociaż kartki z mozołem odtwarzanej historii, jako że wielu Druhów odeszło już „na wieczną wartę”, są jeszcze puste, to zgromadzone w Roku Jubileuszowym materiały pozwolą na uzupełnienie niektórych z nich, a poczyniony „ferment” być może otworzy niejedną jeszcze szafę w której przechowywane są „pamiątki rodzinne” mogące przyczynić się do ustalenia dotychczas nieznanych faktów. Dodajmy też, że na przestrzeni roku 1983 wzrosła znacznie aktywność drużyn, szczególnie miejskich. Mam tu na myśli takie szczepy jak III, IV, V, VI, XV i XVIII. Zyskały większy szacunek mundur i symbole harcerskie. Wzrosło zainteresowanie „prymitywnymi” jak jeszcze do niedawna mówiono — technikami harcerskimi. Staje się modą dobra znajomość zasad łączności terenowej, terenoznawstwa czy pionierki harcerskiej, nie mówiąc już o obowiązkowej obecności harcerki i hracerzy na biwaku czy obozie. Do współpracy pozyskaliśmy grono sojuszników, które niezależnie od wieku i zajmowanych stanowisk, gotowe jest pomóc nam w rozwiązywaniu najtrudniejszych zadań i problemów. I tu godziłoby się wymienić takie nazwiska jak: I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Jan Maćkowiak, Kierownik Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej tow. Henryk Wieland. Prezydent miasta tow. Marian Górny, Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury i Dyrektor EMPiK, a z organizacji: Towarzystwo Miłośników Miasta Gniezna, czy Radę Miejską PRON.

Są to — wprawdzie niektóre tylko — ale niezaprzeczalne zdobycze jednego roku obchodów Jubileuszowych. Dowodzą one niezbicie, że osiągnąć można wiele. Teraz rzecz w tym, aby iść tą samą drogą, kontynuować i wzbogacać zdobyte doświadczenia.



111/5/12

Edward Frąckowiak, phm

### JUBILEUSZOWE OBCHODY HARCERSTWA GRODU LECHA

10 marca 1983 r. upłynęło 70 lat od chwili powstania I Drużyny Skautowej im. Lech w Gnieźnie. Był to początek harcerstwa gnieźnieńskiego. 21. I. 1983 r. na zbiórce Hufca Gnieźnieńskiego został odczytany Rozkaz Specjalny Komendanta Hufca Mariana Kaźmierczaka, — otwierający jubileuszowe obchody harcerstwa gnieźnieńskiego. Złożyły się na nie spotkania z weteranami walk niepodległościowych, uroczyste kominki, wykonanie zadań wynikających z programu obchodów 70-lecia harcerstwa gnieźnieńskiego, którego kulminacyjnym momentem była „Wystawa 70-lecia Harcerstwa Ziemi Gnieźnieńskiej”.

Obchody Jubileuszowe zainicjował styczniowy rajd do Zdziechowy. W maju eksponowano wystawę „Harcerstwo Gniezna w dziesięcioleciu od nadania Hufcowi im. B. Chrobrego”, następnie odbył się rajd do Czerniejewa i wreszcie obchody dziesięciolecia nadania Imienia, podczas których Hufiec został odznaczony Złotą Odznaką „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”.

Trudno wymienić wszystkie imprezy, których organizatorem był Hufiec bądź poszczególne Drużyny Harcerskie. Z tych ważniejszych wymienić wypada „Hal—83” — Zgrupowanie obozów Hufca Gniezna w lipcu i sierpniu, II Rajd Piastowski — Imiołki 9—10. IX., Jubileuszowy Zlot 70-lecia w Dębówcu — 16—18. IX., VII Rajd Harcerski Wojska Polskiego w Kłecku 15—16. X., no i oczywiście wspomniana wyżej „Wystawa 70-lecia...”, która trwała 12—23. XII. 1983 r.

Ze względu na wyjątkowe jej znaczenie, a także niepowtarzalną wymowę zebranych tu eksponatów — warto jej poświęcić kilka zdań.

Organizatorem wystawy była Komisja Historyczna Komendy Hufca ZHP w Gnieźnie. Wykonawcą i komisarzem wystawy był znany działacz harcerski phm Ildefons Aleksy. Pomocą służyli mu: dh dh Cz. Promiński, Zb. Starybrat, A. Sekulski, Z. Wiśniewski i G. Mrówczyński. Dużą pomoc w organizowaniu wystawy wykazał również V Szczep im. Wł. Warneńczyka. Indywidualnie eksponaty dostarczyli: dh dh A. Sekulski: bibliografię harcerską, pamiątki I Drużyny Lecha, kroniki, wykazy członków i dyplomy; K. Łaciński: harcerską bibliografię metodyczną; Cz. Promiński: czasopisma harcerskie z lat 1919—83.

Całość wystawy eksponowana była w dwóch salach: w pierwszej wystawione były historyczne sztandary: I Drużyny im. Królowej Jadwigi, fragment sztandaru z 1918 r., oraz sztandar z 1932 r., odnowiony sztandar drużyny skautowskiej im. H. Sienkiewicza z 1917 r., proporzec Drużyny Harcerskiej im. St. Batorego z 1946 r., sztandar Drużyny Wł. Warneńczyka z 1952 r., oraz sztandar Drużyny Harcerek im. Ludwiki Wawrzyńskiej z 1958 r., jak również aktualnie używane sztandary w Hufcu. W gablotach znalazły się najstarsze pamiątki eksponowane na wystawie z lat 1913—83, oraz wyodrębniona ściana pamięci o harcerkach i harcerzach poległych w latach 1918 i 1939—45. Całość wystawy uzupełniały fotogazetki obrazujące działalność Hufca w latach 1913—1983.

W drugiej sali znalazły się pamiątki I Drużyny „Lech”, II Drużyny im. Zawiszy Czarnego, bardzo bogata ekspozycja obrazująca działalność Drużyny Harcerskiej im. H. Sienkiewicza w latach 1916—83, a także dyplomy, kroniki, wykresy, fotomontaże oraz unikalny dział tajnego harcerstwa w okresie okupacji 1939—45.

Wpisy do wyłożonej Kroniki Wystawy, świadczą o wielkim przeżyciu tych, którzy tę wystawę oglądali. Harcerskie tradycje warte są upowszechnienia. Wystawa ta była wspaniałą lekcją nie tylko historii 70 lat harcerstwa, ale jednocześnie wspaniałym i niepowtarzalnym oglądem najnowszych dziejów naszego Narodu, była lekcją patriotyzmu i umiłowania tego, co każdemu Polakowi powinno być najdroższe — umiłowania tej Ziemi.

III/15/13

**Przemówienie wygłoszone przez Komendanta Hufca ZHP  
Mariana Kaźmierczaka na otwarciu wystawy  
w dniu 12. XII. 1983 r.**

**DRUHNY, DRUHOWIE. SZANOWNI GOŚCIE.**

Ogromnie cieszę się mogąc powitać Was na uroczystości otwarcia Wystawy Jubileuszowej 70-lecia harcerstwa gnieźnieńskiego. Witam obecnych wśród nas przedstawicieli Komitetu Honorowego Obchodów 70-lecia Harcerstwa Gnieźnieńskiego z v-ce Przewodniczącym Komitetu, Prezydentem Miasta Gniezna mgr Marianem Górnym na czele. Wystawa otwierana dziś ma być ekspozycją naszego bogatego 70-letniego dorobku.

Rok 1983 jest dla nas — członków gnieźnieńskiego Hufca ZHP, rokiem w którym obchodzimy jubileusz naszego Związku. Stąd też od 21 stycznia br. zuchy, harcerze i instruktorzy realizują zadania roku jubileuszowego. Dziś możemy już powiedzieć, że większość z tych zadań zrealizowaliśmy. Wystawa, której otwarcia dokonamy dziś jest jednym z przedsięwzięć wieńczących rok jubileuszowy.

10 marca 1913 roku skautowie z I drużyny „Lech” złożyli pierwsze na ziemi gnieźnieńskiej Przyrzeczenie Harcerskie. Czas który minął od tego dnia znaczący jest w historii ziemi gnieźnieńskiej lilijką i krzyżem harcerskim. Możemy powiedzieć, że nie było w naszej historii czasu byśmy swych serc i rąk nie oddawali Ojczyźnie.

Od pierwszych chwil powstania harcerstwa gnieźnieńskiego naczelnym hasłem nas wszystkich były: Ojczyzna, Nauka, Cnota. Nasi poprzednicy skauci gnieźnieńscy walczyli w myśl ideału harcerskiego o przywrócenie w latach Powstania Wielkopolskiego 1918/19 do macierzy naszej prastarej, piastowskiej Wielkopolski.

Okres II Rzeczypospolitej — to czas rozwoju i krzepnięcia naszego Związku, drużyn i zastępów. W tym czasie nowe drużyny harcerzy i harcerek objęły swym działaniem teren całej Ziemi Gnieźnieńskiej. Harcerstwo zaznaczyło się prócz Gniezna, w Witkowie, w Powidzu, w Czerniejewie i Żydowie. Skupiając dzieci i młodzież — od zarania naszej historii prowadzimy pracę ideowo-wychowawczą, wychowujemy nowe pokolenia dla Ojczyzny. Efekty bogatej ideowo pracy Związku owocują tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny.

Gdy we wrześniu 1939 roku nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo, gdy wróg stanął u naszych bram, harcerstwo po raz drugi w swej historii poszło do walki za rodzinny kraj. Ojczyzna, z której wyszliśmy kryje w sobie prochy dzieciątków, tych którzy „Oddali Polsce swe życie młode”.

Okres powojenny, czas podnoszenia Polski ze zniszczeń wojennych był dla nas czasem realizacji wielu wielkich zadań, że wymienię tu takie jak prace żniwne, wykopki, odbudowa czy repolonizacja Ziem Odzyskanych. Trudno dziś zresztą wymienić wszystkie z realizowanych przez nas zadań. 70 lat to okres na tyle długi, że przemija w nim nie jedno życie ludzkie. Lecz z drugiej strony jest to czas, który objęty pamięcią ludzką oddaje nam dziś bogactwo lat minionych. To właśnie dzięki pamięci obecnych wśród nas seniorów harcerstwa gnieźnieńskiego możliwym było ocalenie od zapomnienia tych lat, które minęły.

Związek Harcerstwa Polskiego zapisał w historii ziemi gnieźnieńskiej znaczące karty dziejów. Wpisał na stałe w pamięć ludzką wielu spośród nas. Na zawsze pozostaną w pamięci gnieźnian nie żyjący już druhowie i drużyny: Piotr Sebel, Ludwik Gruszka, Bronisław Tata, Franciszek Szeszuła, Karolina Bełtowska, Helena Piotrowska. Nie sposób wymienić dziś wszystkich, którzy na to zasługują. Wiemy jednakże, że pozostaną oni wśród nas na zawsze, jako ci, dla których harcerstwo było czymś więcej niż tylko pasją — było dla nich stylem i celem życia.

Dla wielu z nas, zebranych tu dziś będzie ta wystawa przypomnieniem dawnych

III/5/124

lat. Dla wielu będzie ona wielką lekcją historii ziemi gnieźnieńskiej, lekcją o powstawaniu i rozwoju harcerstwa gnieźnieńskiego. Tę historię musimy znać, musimy się jej uczyć i tworzyć ją by przekazać ją tym, którzy po nas zasilą szeregi gnieźnieńskiego hufca ZHP.

Liczący obecnie ponad 3 tysiące zuchów, harcerzy i instruktorów gnieźnieński hufiec ZHP jest największym terytorialnie, jednym z największych liczebnie hufców Chorągwi Poznańskiej ZHP. Hufiec nasz działaniem swym prócz Gniezna obejmuje teren następujących gmin: Gniezno, Czarniejewo, Kiszkowo, KłECKO, Łubowo, Niechanowo i Mieleszyn. Obecne władze hufca czynią wszystko, by był on godnym następcą i kontynuatorem zrodzonej ponad 70 lat temu idei harcerstwa.

Sądzę, że przyszła ocena naszych czasów będzie równie pozytywną jak ta, którą stawiamy dziś naszym poprzednikom.

**Z notesu zastępowego:**

...Druh podpisujący się pseudonimem Nowincjusz zapytuje jaka jest różnica między śledziami z beczki, a śledziami namiotowymi.

**ODPOWIADAMY:** W zasadzie nie ma żadnej. Śledzie z beczki wprawdzie dopiero po pewnym czasie ulegają rozkładowi, zaś śledzie namiotowe psują się po jednorazowym użyciu co w zasadzie wychodzi na to samo. Z. W.

Aleksander Sekuński, hm PL

**SZCZEP IMIENIA POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH 1918/19**

Obchody uroczystych rocznic skłaniają do wspomnień. Chciałbym i ja trochę powspominać, lecz nie tak odległe czasy, a okres z przed 10 lat.

Wielu ludzi twierdzi, że obecnie harcerstwo to nie to samo co „stare”. Jest rzeczą zrozumiałą, że harcerstwo nie może być takie same, jak było np. 30—50 lat temu. Przecież na całym świecie znacznie poszedł postęp, zmieniły się zainteresowania młodzieży, a więc musiały i zmienić się pewne formy działania w harcerstwie. Robert Baden-Powel powiedział „Jeśli chcesz złowić rybę musisz na wędkę założyć taką przynętę jaką lubi ryba”.

Chcąc przeto przyciągnąć młodzież do harcerstwa należy jej dać takie formy wyżycia, jakie ona lubi, a nie uparcie trzymać się aczkolwiek sprawdzonych lecz przestarzałych metod pracy. W latach 60 i 70-siątych prowadziłem szczep harcerski im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 przy Szkole Podstawowej Nr 4. Szczep nasz w hufcu był uważany za jeden z lepszych. Na przekór tym, którzy we współczesnym harcerstwie nie widzieli nic dobrego, szczep nasz swym działaniem zawsze przyciągał wiele młodzieży, która tu znajdowała przynajmniej częściowe zaspokojenie swych potrzeb.

Podstawą prężności drużyn była przede wszystkim kadra instruktorska. Nasza kadra, to entuzjaści harcerstwa, którzy z tej organizacji wyrosli, to ludzie swymi charakterami społecznego działania „skazani” zostali na służbę dla innych. Bo czyż inaczej ocenić można młodych ludzi poświęcających swój wolny czas na kształtowanie postaw nieraz tylko o kilka lat młodszych od siebie wychowanków.

Szczep nasz skupiał obok starych doświadczonych instruktorów takich jak hm Konrad Aleksy, hm Zdzisław Wesołowski czy hm Henryk Nowacki, którzy nie prowadzili drużyn, lecz swe doświadczenie harcerskie przekazywali młodszemu druhom i druhom — organizatorom pracy harcerskiej jak hm Maria Brenk, phm Stanisław Janicki czy pwd Urszula Niklas. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich młodych in-

17/5/15

strukturów, którzy pełnili funkcje drużynowych, bo w szczepie było nas jednorazowo ponad 30, a ilu przez szczep się przewinięło? Dla przykładu wspomnę kilku — phm Krzysztof Staręga, pwd Barbara Stefańska, pwd Maria Bryll, pwd Marek Krawczyński i wielu, wielu innych.

Praca z kadrami nie polegała tylko na podnoszeniu wiedzy harcerskiej i zdobywaniu wyższych stopni instruktorskich. Organizowaliśmy dużo wspólnych zajęć dla siebie jak wyjazdy do opery czy operetki, wycieczki turystyczne, zabawy czy kominki. W 1973 r. zorganizowaliśmy obóz instruktorski w Boszkowie. Kontakty kadry nie ograniczały się jedynie do oficjalnych zbiórek, lecz przyjęliśmy zasadę, że w naszym szczepie nie ma „godzin urzędowania” lecz harcówka jest zawsze otwarta. To też gdy ktoś miał chwilę czasu, wpadał do naszej izby, by zobaczyć co się dzieje.

Ciągle przebywanie w szkole było możliwe dzięki sprzyjającej atmosferze wśród grona nauczycielskiego, a przede wszystkim kierownictwa szkoły, początkowo p. Marii Bittner, później jej następcy dyr. Zenona Wójcickiego. Szczególnie pomoc sprzętowa dyr. Wójcickiego przyczyniła się do możliwości organizowania samodzielnych obozów przez szczep. Ale wróćmy do kadry. Przyjętym zwyczajem naszej kadry były spotkania na niwie prywatnej w mieszkaniach, przy jakiejś tam okazji i bez niej. Z takiego grona instruktorskiego, a właściwie paczki przyjaciół wyszło wielu działaczy harcerskich, a niektórzy z nich siedzą w harcerstwie po dzień dzisiejszy.

Z naszego szczepu na wyższe funkcje do innych jednostek harcerskich wyszli między innymi Stanisław Janicki, Andrzej Szczepanik, Ewa Wróblewska, Aleksander Springer, Krzysztof Sibka, Eugeniusz Surdyk, Grzegorz Góralski, Hanna Bryll i inni.

Wspominając kadrę instruktorską szczepu im. Powstańców Wielkopolskich 1918/19 przy Szkole Podstawowej nr 4 w Gnieźnie, wymieniłem tutaj tylko nielicznych. Nie znaczy to wcale, że o innych zapomniałem. Może los da, że kiedyś i my spotkamy się w starym gronie, by wspominać „stare dobre czasy” bo z perspektywy lat będzie się znowu zdawało, że to współczesne harcerstwo, to nie to samo co „nasze stare” i ktoś z nas znowu zapomni, że świat poszedł naprzód, że życie się niepostrzeżenie zmieniło, a młodzież jest inna jak ta z przed kilkunastu lat.

Ewa Mikołajczak-Kolanowska, phm

### **Z HISTORII ŻEŃSKICH DRUŻYN HARCERSKICH ...**

Minęło 50 lat od czasu, kiedy podobnie jak moje rówieśniczki, zapisałam się do II drużyny im. Emilii Plater w Gnieźnie.

Obecny rok jubileuszowy stanowi okazję do wspomnień i refleksji o harcerstwie sprzed laty, o bogatej jego tradycji, o organizacji, która wychowała całe zastępy młodzieży zgodnie z Prawem harcerskim w duchu miłości Ojczyzny.

Przypominam sobie, że w tym okresie nie tak łatwo było otrzymać miano harcerki i ubrać się w mundurek. Najpierw trzeba było przejść 6-cio tygodniowy okres próbny, podczas którego kandydatka uczestniczyła we wszystkich zajęciach zastępu, a dopiero po sprawdzeniu się, na wniosek zastępowej, była przyjmowana uroczysto do drużyny. Z tym momentem rozpoczynało się zdobywanie stopni — począwszy od ochotniczki poprzez pionierkę aż do ostatniego stopnia młodzieżowego, którym była samarytanka. Po zrealizowaniu wszystkich wymagań związanych ze stopniem, odbywał się terenowy bieg harcerski, który był ostatnią próbą przed podjęciem

III / 5 /  
16

decyzji Rady drużyny o przyznaniu stopnia. Rozkaz przyznający stopień odczytywano na uroczystej zbiórce drużyny.

Za najważniejsze jednak w życiu harcerskim uważano uroczyste składanie Przyrzeczenia i otrzymanie Krzyża, gdyż od tej chwili stawałyśmy się pełnoprawnymi członkami ZHP.

W okresie od 1932—1939 r. zajęcia w naszej drużynie były b. urozmaicone i ciekawe, toteż mimo wymagań jakie stawiano harcerkom, drużyna nasza rozrastała się. Brakowało nam jednak sztandaru — symbolu ideału drużyny. Postanowiłyśmy że na 15-lecie drużyny ufundujemy go z własnych funduszy. Założyłyśmy w szkole 2 sklepiki, jeden z materiałami piśmiennymi, a drugi z ciastkami i słodyczami oraz urządzałyśmy imprezy dochodowe. Po czterech latach pracy zrealizowałyśmy nasze marzenia. W dniu 21 czerwca 1936 r. drużyna nasza otrzymała błękitny sztandar, na którym z jednej strony był krzyż harcerski, a z drugiej nasza patronka Emilia Plater.

Z okazji 15-lecia drużyny zorganizowałyśmy uroczystą akademię, w której wzięły udział drhny Komendantki: Chorągwi — Chodździanka i Hufca — Leśniakówna przedstawiciel władz miejskich p. Andrzejak, nauczyciele gimnazjum z p. dyr. J. Ziemiąską na czele i Koła Przyjaciół harcerstwa, które reprezentował p. prezes B. Kasprówicz.

Całoroczna praca w naszej drużynie opierała się na pracy w zastępach, a ogromną wagę przywiązywano do realizowania Prawa harcerskiego. Ambicją każdej z nas było poszerzać swoje wiadomości, być wysportowaną, radzić sobie w każdej sytuacji, a przede wszystkim pomagać tym, którzy naszej pomocy potrzebowali. Na kształtowanie naszej osobowości ogromny wpływ miało zdobywanie sprawności, których w tym okresie było aż 120. Każdy w szkole wiedział, że „Na słowie harcerki mógł polegać, jak na Zawiszy”.

Najwięcej wspomnień i przeżyć mamy jednak z pbozów, które tradycyjnie drużyna nasza organizowała każdego roku w okresie wakacji i to w różnych zakątkach naszego kraju jak w Ustroniu Śl., Zaleszczykach, Augustowie, Poroninie, Podświlu, Pogorzeliczy i ostatni w okresie przedwojennym w Orłowie. Na obozach wykorzystywałyśmy i sprawdzałyśmy nasze umiejętności zdobyte w czasie pracy w drużynie, tu też nawiązywałyśmy nasze przyjaźnie, które przetrwały do dziś, tu zdobywałyśmy sympatię miejscowej ludności, poprzez pomoc w pracach polowych, opiekę nad dziećmi, a w niedziele i święta organizowanie zabaw dla dzieci i ognisk dla ludności.

Drużyna nasza brała czynny udział w pracach Hufca, Chorągwi, a nawet i Związku. Niezatarłe wspomnienia pozostawił zorganizowany przez ZHP w 1935 roku zlot w Spale, którym żyli nie tylko jego uczestnicy, lecz całe Harcerstwo.

Praca w harcerstwie wymagała stałego doskonalenia, dlatego chętnie brałyśmy udział w obozach szkoleniowych, z których przywoziłyśmy nowe materiały do dalszej pracy.

Dzięki wspaniałej pracy naszej drużynowej — nauczycielki społeczniczki dh H. Kalethówniej. Drużyna nasza była najlepszą z organizacji szkolnych, lecz w roku 1936, nasza wspaniała drużynowa ze względów rodzinnych przekazała mi obowiązki drużynowej, które przejęłam mając zaledwie 15 lat. W 1937 roku pojechałam pełna młodzieńczego zapału na obóz szkoleniowy Chorągwi do Śmiłowa k/Chodzieży. I tak, aż do wybuchu wojny pod opieką nauczycielki matematyki p. H. Ruszczyńskiej (funkcję tę pełniła społecznie) prowadziłam drużynę.

W okresie przedwojennym zastępy specjalizowały się szczególnie w pracach łącznościowych, odbywając praktyki w Centrali telefonicznej na poczcie, oraz w pracach samarytańskich, praktykując w Szpitalu Miejskim. W lecie 1939 r. drużyna odbywała zbiórki na miejscu i nie pojechała już na obóz. I tak naszą radosną młodzież przerwała okrutna wojna. Nadszedł straszny wrzesień, nie zdążyłyśmy się zorganizować, kiedy Niemcy opanowali Gniezno, a większość z nas osadzili wraz z rodzinami w obozie w Garbarni, skąd wywożono tutejszą ludność do tzw. Generalnej

III/15/17

Guberni. Ja wraz z grupą moich koleżanek zostałyśmy wywiezione do Piotrkowa Trybunalskiego. Znalazłyśmy się na nowym terenie, lecz wychowane w duchu Prawa harcerskiego marzyłyśmy o pracy dla Polski i bliźnich. Tajnej organizacji harcerskiej nie było na terenie Piotrkowa więc na początku pracowałyśmy jako łączniczki w ZWZ, a później powierzono nam odpowiedzialne stanowiska w dywersji. Jako kierowniczkę kancelarii Sztabu i Szefa łączności konspiracyjnej kobiet, niosłyśmy pomoc rannym i uwięzionym oraz ich rodzinom. I tak pracując dla Ojczyzny i bliźnich przeżyłyśmy okres okupacji. W styczniu 1945 r. natychmiast po oswobodzeniu Piotrkowa Tryb., pieszo poszłam do Gniezna, gdyż zdawałam sobie sprawę ile pracy na nas młodych czeka w naszym mieście. Trochę czasu trzeba było poświęcić na zorganizowanie życia, lecz już 4 lipca 1945 r. Hufiec Żeński pod przewodnictwem dhny hm J. Jaksówny rozpoczął pracę. Początkowo byłam sekretarką Hufca, a od 1947 r. byłam zastępową zastępu drużynowych przy Hufcu. Równocześnie zorganizowałam w Szkole Podstawowej nr 2 III drużynę harcerską im. Zofii Chrzanowskiej. Z uwagi na brak pomieszczeń szkolnych w jednym budynku przy ul. Marchlewskiego uczyła się młodzież ze Szkoły nr 2 i 4, stąd też wspólnie z drhną Zosią Krajniakówną (która prowadziła drużynę przy szkole nr 4) ku uciesze, stęsknionej przez okres okupacji za obozami młodzieży, od 1946 r. organizowałyśmy co roku kolejne obozy w Lednogórze, Wierzycach i Czerniejewie.

Obecnie, jak patrzę na wyjazdy moich wnuków na obozy jest zupełnie inaczej. W latach powojennych obóz musiał być „Samowystarczalny” tzn. Komenda Obozu składała się zazwyczaj z 2 instruktorek, które wspólnie z uczestnikami obozu zajmowały się jego organizacją. Po przyjeździe na obóz same zbijałyśmy pryzce, wypychałyśmy słomą sienniki, całe zaopatrzenie i prowadzenie kuchni również do nas należało. Nie było jednak narzekań, na wszystko starczało czasu — i na pracę harcerską i na wycieczki, kąpiel, ogniska itp.

Największym jednak przeżyciem był dla mnie kurs podharcemistrzowski odbyty w marcu 1947 r. w Warszawie, gdzie spotkałam się z druhnami z Poznania, z którymi przed 10 laty byłam na kursie dla drużynowych. Ile wzruszeń dostarczały nam ćwiczenia harcerskie prowadzone przez dhnę hm Z. Zakrzewską na gruzach zniszczonej Stolicy i wieczorne ogniska. Przed kursem z wielką radością odzyskałam mój przedwojenny Krzyż harcerski, zamurowany w piwnicy, z nabitą złotą Lilijką, który noszę obecnie z dumą.

Dziś przyglądam się naszej dorodnej młodzieży harcerskiej i przeżywam wspólnie z wnukami każdą zbiórkę, każdy bieg patrolowy, obóz, zdobywanie przez nich stopni i sprawności. Chętnie włączam się do prac Komisji historycznej naszego Hufca. Cieszy mnie szczególnie fakt, że harcerstwo w Gnieźnie rozwija się, że zrealizowało bogaty program uroczystości 70-lecia. Cieszę się, że harcerstwo ma wpływ na wychowanie młodzieży i wierne patriotycznym tradycjom podejmuje służbę dla Ojczyzny w myśl naszej harcerskiej idei „Wszystko co nasze Polsce oddamy”.

WESOŁE SŁOWIKI

1 Drużyna Harcerki  
im. Włodawy Jędrzejki  
luc. Helena  
Gronala

- Zgrupowanie obozów — coś pośredniego między rojem pszczół a cyrkiem
- Obóz — zwariowane lotnisko
- Uczestnik — lew zamknięty w klatce
- Komendant obozu — stworzenie wyglądem przypominające pawia, zwłaszcza wtedy, gdy zbiera pochwały za cudzą pracę
- Oboźny — skojarzenie wściekłego psa z owieczką
- Kwatermistrz — zaopatrzeniowiec kiepsko orientujący się w możliwościach przelotowych żołądków. Czasem też wizja chleba z marmoladą i wody z mlekiem, zwanej zupą

Z. W.

III/5/14

Teresa Szymankiewicz, phm

### MIAŁAM WTEDY DZIESIĘĆ LAT ...

W 1935 r., jako dziesięcioletnia dziewczynka wstąpiłam do drużyny harcerskiej im. Marii Curie-Skłodowskiej/ W 1939 r. złożyłam w mojej drużynie Przysiężenie harcerskie. Nasza drużyna harcerska była bardzo żyta.

Okres wojny rozproszył nasze szeregi. Ale duch harcerski nie opuszczał nas. Wierzyliśmy, że wrócimy wszyscy do wolnej Ojczyzny. W czasie okupacji, na ile to było możliwe, służyliśmy pomocą chorym i potrzebującym, zgodnie z prawem harcerskim, z którym czuliśmy się związani.

Nareszcie w styczniu 1945 r. nasze miasto zostało wyzwolone spod okupacji. Było to naszym szczęściem. Zaraz też harcerki organizowały na nowo pozaszkolną drużynę im. Królowej Jadwigi. Byłam jedną z pierwszych, które wstąpiły do drużyny, by w myśl ideałów harcerskich służyć Bogu i Ojczyźnie.

Wkrótce stan naszej drużyny doszedł do 50 druhen, podzielonych na 4 zastępy. Drużynową była lubiana przez nas dhna Wanda Szymańska, ja pełniłam funkcję przybocznej. Zbiórki nasze, z braku pomieszczeń odbywały się w naszych prywatnych mieszkaniach, aż do czasu otrzymania harcówki przy Szkole św. Jana. Zajęcia harcerskie, chociaż było ich dużo, sprawiały nam wszystkim wiele radości. Oprócz tego sprawowałyśmy opiekę nad Ochronką św. Wojciecha, oraz nad biednymi rodzinami i osobami chorymi. Kilka z nas odkopało przedwojenny sztandar harcerski, przechowywany przez dhnę Helenę Góralczykową. Sztandar znajduje się obecnie w Muzeum w Gnieźnie.

Rokrocznie organizowałyśmy obozy letnie w pobliżu Gniezna (Powidz, Przybrodzie, Kołodziejewo). Na dalsze wyjazdy nie miałyśmy odpowiednich funduszy. Jednak to nie było najważniejsze. I te miejsca były urocze i spędzaliśmy tam czas bardzo miło. Druhny zdobywały na obozach dodatkowe stopnie i sprawności harcerskie. Trzeba przyznać, że robiły się coraz bardziej odważne. Pomagałyśmy dużo przy żniwach, część harcerek sprawowała w tym czasie opiekę nad dziećmi rolników. Uwieńczeniem pobytu, było składanie Przysiężenia harcerskich w lesie, przy ognisku i zwykle przy udziale rodziców i okolicznej ludności.

Bratnią naszą drużyną była męska drużyna żeglarska im. Lech. Często z tą drużyną spędzaliśmy wspólnie różne imprezy i braliśmy udział w uroczystościach narodowych i kościelnych. Nasza drużyna brała poza tym czynny udział w harcerskich zawodach lekkoatletycznych, w których często zdobywałyśmy pierwsze miejsca.

Prócz kilku pełnionych w drużynie funkcji (równocześnie wykonywałam pracę zawodową), założyłam w 1947 r. I Drużynę Zuchów „Rózynek” w Gnieźnie. Drużynie tej poświęcałam sporo czasu. Chciałam przygotować małe zuchy na dobre harcerki. Już od 1948 r. zabierałyśmy część zuchów na obozy harcerskie. Z pobytu tam dzieci i my byłyśmy bardzo zadowolone.

Teraz po latach, nasze wspólne przeżycia w harcerskiej rozśpiewanej i wyjątkowo żytej rodzinie, bardzo serdecznie wspominamy.

### POZŁACANE MYŚLI

- Cisza nocna : czas nadający się świetnie na ożywione dyskusje. Czasem można też spać.
- Kąpiel : rajski owoc zakazany
- Latryna : miejsce rozważań nad kwalifikacjami kulinarnymi zespołu kuchni obozowej
- Nauka piosenek : koncert na rozstrojonym kocie
- Cedzidło : w zasadzie narzędzie kucharki, czasami służy jednak uczestnikom obozu do szukania porcji mięsa w daniach jednogarnkowych
- Ekonomika : nauka o tym, jak kilogramem cukierków obdzielić 200 uczestników obozu

111/5/19

Ildefons Aleksy  
były drużynowy

**WSPOMNIENIA Z AKCJI LETNIEJ 1947 R. III SZCZEPU IM. H. SIENKIEWICZA  
ODBYWAJĄCY SIĘ POD HASŁEM REPOLONIZACJI ZIEM ODZYSKANYCH  
W KRAINIE SMĘTKA**

Wiadomo wszystkim tym co mieli możliwość przejść przez szeregi harcerskie, że uwieńczeniem całorocznej pracy harcerskiej jest letni obóz harcerski. W roku 1947 poraz pierwszy od roku 1939 wyruszamy w dalekie strony — miejsce przeznaczenia Długoleka pow. Ostróda woj. Olsztyn. Przygotowań przedobozowych było dużo — przeglądy sprzętu, ekwipunku obozowego, umundurowania. Cel tych przygotowań — to godne reprezentowanie gnieźnieńskiego harcerstwa tym więcej, że w Nadleśnictwie Tabor, na terenie którego będziemy obozować pracuje nasz były drużynowy z roku 1937 dh phm M. Szatkowski.

Nareszcie dzień 17 lipca — dzień wyjazdu — zbiórka o godzinie 5.30 rano, potem przejście do harcówki pobranie ekwipunku i wymarsz na dworzec kolejowy. Na czele fanfaryści i werbliści, za nimi sztandar drużyn — weteran z roku 1917, tak maszerujemy przez miasto. Wiara szła sprężyste a śpiew niczym grom rozlegał się w pustych o tej porze ulicach miasta. Tak śpiewało aż 53 pełnych zapału „Żółtodziobów”. Nadlatuje pociąg No 321 relacji Poznań — Olsztyn, miejscowy kogutek podłącza nasze 2 wagony (towarowe) zgrabnie upiękzone rysunkami wykonanymi przez Marcela oraz szwagra Jasia. Żegnani przez rodziców oraz grono znajomych żegnamy o 7.44 nasze Gniezno dźwiękiem fanfar.

Mijając po drodze Toruń i Iławę dojeżdżamy na godz. 14.00 do Ostródy. Tu oczekuje na nas samochód ciężarowy z Nadleśnictwa Tabor, na który ładujemy sprzęt, kucharza obozowego oraz młodszych druhów. Pozostali wyruszają pieszo, by pod wodzą oboźnego dotrzeć do miejsca obozowania. Obóz założyliśmy na skraju wysokiego lasu graniczącego z pięknie położonym tu jeziorem. Było tam też opuszczone gospodarstwo rolne, którego część mieszkalną wykorzystaliśmy jako pomieszczenie Komendy, magazynu oraz 1 pokój przeznaczaliśmy na sypialnię dla zastępu najmłodszych. Pozostali znaleźli zakwaterowanie w namiotach, których mieliśmy wówczas pięć (1 typu kanadyjskiego 16 osobowy i 4 namioty stożkowe na podwyższeniach). Dzień 18 lipca przeznaczony był na budowę udogodnień obozowych, a 19 był dniem normalnych zajęć obozowych. W tym to dniu podnieśliśmy 17 metrowy maszt na którym zawisła flaga obozowa.

20 lipca — niedziela — imieniny dh Komendanta — Czesława Promińskiego. Drużynowy harcerzy budzi przed pobudką szkolnych — ustawia przed Komendą i gromkim śpiewem „sto lat” budzi cały obóz. Solenizant otrzymuje piękny upominek — odlew krzyża harcerskiego z dedykacją. Następne dni upływają nam na normalnych zajęciach obozowych oraz braniu udziału w lokalnych uroczystościach w miejscowości Łukta w dniu 20 i 22 lipca, w tym dniu mamy odwiedziny — przybywa były nasz drużynowy phm Szatkowski z małżonką, przedstawiciele nadleśnictwa, pan leśniczy z Dragolic. Wieczorem czwarte już obozowe ognisko, przybywają goście — pan leśniczy — na terenie którego obozujemy oraz harcerki — zielonej trójki warszawskiej obozującej w Dragolicach.

23 — dzień ten zaskoczył nas alarmem dziennym — po którym wędrowcy udali się do naprawy mostku przerzuconego przez przesmyk jeziora w Sarnim Dole.

24 — w tym dniu przystąpiliśmy do wykonania prac społecznych dla środowiska w ramach repolonizacji ziem odzyskanych. Starsi druhowie pod wodzą oboźnego udają się do leśnictwa Kotkowo, gdzie otrzymują surowiec dla wykonania 40 drogowskazów. Wracają w czasie kolacji, a że do zmroku było jeszcze daleko, jeszcze w tym dniu przystąpiliśmy do wykonywania słupów i tablic kierunkowych, wg otrzy-



II/5/20

manego z nadleśnictwa rysunku, Trudno w paru słowach opisać czar harcerskiego obozowego życia, było nas łącznie 57 — 50 uczestników i 7 osobowa komenda z opiekunem obozu ks. T. Banaszkiwiczem, członkiem kręgu instruktorskiego ZHP przy Seminarium w Gnieźnie. Komendantem był dh Czesław Promiński, oboźnym dh Zbigniew Starybrat, a kucharzem dh Ildefons Aleksy (autor niniejszych wspomnień).

Sprawy aprowizacji z uwagi na słabe zasiedlenie terenu były trudne — specjalna służba przeczesywała okolicę aby zakupić produkty żywnościowe, w szczególności masło potrzebne do zaspokojenia głodu naszych obozowiczów. W służbie tej należy wyróżnić dh Ed. Majewskiego. Tyle o sprawach ogólnych — były też alarmy, ćwiczenia, wizyty w sąsiednich obozach, a było ich w pobliżu 4, 3 obozy harcerzek z Warszawy oraz 1 harcerzy z Krakowa. Tak się dziwnie złożyło, że wszystkie obozujące w nadleśnictwie Tabor obozy harcerskie łącznie z naszym to same trójki, posiadające równą numerację drużyn. Mijały nam dni obozowego życia. Dzień 28 lipca przyniósł nam rewizytę harcerzek Czarnej i Brązowej trójki z Warszawy, z panem leśniczym J. Bogdasem. Zwiedzają nasz obóz — podziwiają sprawność naszej służby kuchennej — a wieczorem uczestniczą we wspólnym ognisku. Dzień ten, a raczej noc przynosi moc przeżyć „Biszkoptom”, harcerzom po raz pierwszy przebywającym na obozie. Na parę minut przed północą cichy alarm. Zastępy stają w „ordynku”, wyruszamy w puszcę i natrafiamy na tlejące się ognisko. Siadamy przy nim w koło, płynnie harcerska pieśń, gawęda, wspólnie wywołujemy ducha Puszczy, zjawia się — nadaje uczestnikom obozu totemy i znika w zmroku puszczy.

W dniu 30 lipca odsyłamy (transportem pieszym) do nadleśnictwa 10, wykonanych łącznie z namalowaniem, gotowych drogowskazów. W dniu tym następuje jeszcze wyprawa druhów, którzy przemalowują i umieszczają polskie nazwy na kamiennych drogowskazach odkrytych przez nas w czasie licznych wędrówek. Wieczorem pożegnalne ogniska, a w dniu 31 lipca likwidacja obozu — załadunek sprzętu i wymarsz do Ostródy. W drodze wступujemy do leśniczówki w Dragolicach. Składamy podziękowanie za gościnę, żegnamy p. leśniczego J. Bogdasa, który dokonał pamiętnego wpisu do kroniki.

Dobijamy transportem konnym i piechotą do Ostródy. Na stacji załadunek do oczekujących na nas wagonów — na boczniczy nad pięknym jeziorem. Noc spędzamy w wagonach, rano gorący posiłek, zwiedzanie miasta i o godz. 10.00 żegnamy Ostródę naszym fanfarowym.

O godz. 12.00 otrzymujemy obiad w wagonach, który przezorny nasz kucharz przygotował, wszyscy zadowoleni, że nawet w podróży nie zapomnieli o głodnych żołdakach. Na dworcu w Toruniu mamy postój — myjemy garnki i menażki, by dobrze zaprezentować się przed rodzicami i znajomymi w Gnieźnie, gdzie przybywamy o godz. 16.08. Rozładunek sprzętu — zwózka do harcówki, pożegnalne zdjęcie i odmarsz do domów. Tym kończę krótki opis obozu 3 drużyny Henryka Sienkiewicza Gniezno w roku 1947.

POZŁACANE MYŚLI

- Łopata : według pierwotnego przeznaczenia służyć miała głównie do przemieszczania ciał sypkich. Po racjonalizatorskich przeróbkach służy do szufłowania wiedzy w zakute pały harcerzy
- Ognisko : rewia zmarnowanych talentów
- Służba : praktyczne wdrażanie hasła: przynieś, podaj, pozamiataj, jak masz czas to sobie polataj
- Jezioro : zbiornik z wodą zawierającą przeróżne substancje chemiczne dobrze konserwujące skórę

127/5/21

Aleksander Sekulski, hm PL

### HARCERSKIE WESELE

W historii środowiska harcerskiego w naszym hufcu było wiele przypadków harcerskich małżeństw. Nie sposób wymienić wszystkich. Wspomnę tylko kilka. Np. Musiałowiczowie, K i Z. Wiśniewscy, Z. i A. Sekulscy, A. i K. Grześkowiakowie, D i B. Frankowscy czy L. i A. Kaszyńscy.

Jedno wszakże było szczególnie zawarte. Dwoje instruktorów naszego szczechu Maria Brenk i Tadeusz Nowak postanowili związać swe życie na dobre i złe na obozie harcerskim.

Był lipiec 1970 roku. Obozowaliśmy wtedy w Borowym Młynie na ziemi lubuskiej. W obozie od samego rana niebywała krzątanina, każdy z uczestników chce się jak najlepiej prezentować, chociaż mundurki mają wszyscy równe.

Najstarsze dwa zastępy wyruszają wcześniej przez lasy, by zdążyć na czas do Urzędu Stanu Cywilnego w Pszczewie. Nie zdołali jeszcze dobrze ustawić szpaleru, gdy na pszczewski rynek wjeżdżają na sygnałach samochodu. Ten nasz obozowy, oraz dwa przygodnie użyczone przez rodziny biwakujące w pobliżu obozu. Była to rodzina p.p. Żelazka pracownika poznańskiej TV.

Nie małą konsternację przeżył sam Urzędnik Stanu Cywilnego w Pszczewie, gdy na sali znaleźli się wszyscy prawie równo ubrani, bo zarówno Państwo Młodzi tak świadkowie jak i „gawiedź” harcerska byli w harcerskich mundurach. Tylko Pannę Młodą można było odróżnić, gdyż na głowie miała wianek z polnych kwiatów. Ceremonia urzędowa dobiega końca, lecz zaczyna się obrządek harcerski. Nasze drużny obrzucają Młodą Panią grochem i drobnymi monetami na znak obfitości w życiu. Wracamy do obozu. U bramy obozowej znowu oczekują harcerze witając nowożeńców chlebem i solą. Następnie następuje wiele, wiele życzeń i niekończący się śpiew. Jeden z zastępowych widocznie stwierdził, że na obozie wszystko musi być na komendę, ustawił tedy swój zastęp w szyku i oficjalnie zameldował drużnie obożnej tj. młodej Pani „Zastęp gotowy do złożenia życzeń”. Dzień szybko mijał. Wieczorem siadamy wszyscy do wspólnej weselnej wieszery, której podstawowym daniem był wspinały bigos. (Jego gotowanie wymaga specjalnego opisu, ale to już inna historia).

Jako ciekawostkę należy przytoczyć fakt złamania polskich tradycji, bo było to chyba jedyne w Polsce wesele bezalkoholowe.

Edward Frąckowiak, phm

### WOJENKO, WOJENKO...

I przyszedł czas, kiedy laskę harcerską trzeba było zamienić na karabin, leśny namiot na piwnicę zbombardowanego domu, zieloną trawę na zryty pociskami bruk... I stanęli mali żołnierze w harcerskich mundurkach w nierównym boju o polski próg polskiego domu. Zastygł na białych wargach kanonu śpiew, bo w pogastych ogniskach żarzą się już tylko łyzy i krew...

Harcerki i harcerze stanęli obok swych ojców i starszych braci do walki z fałszywem o pokój i spokój, może już nie dla siebie... Wielu z nich zginęło. Wielu bezlitosny los rzucił na obcą ziemię. Ale w zaciśniętych pięściach nie umarła nadzieja, a w sercach wiara, że wrócą na Ziemię Ojców — wolną już i niepodległą.

Symbolem tej nadziei i tej wiary był na piersiach niezmiennie lśniący krzyż harcerski.

III/5/22

Oto, jakie votum składali harcerze, także gnieźnieńscy, 19 lipca 1942 r. w Jerozolimie w Bazylice Grobu Pańskiego — razem z Krzyżem Harcerskim:

„Wierzmy w Opatrzność, która poprzez ciężkie próby tułaczki zaprowadzi nas z powrotem do Polski. — Z modlitwą serdeczną o ulgę w cierpieniach tym, co zostali w Macierzy... Z modlitwą serdeczną o zwycięski i rychły powrót tych, co zostają rozproszeni na obczyźnie... — Brać Harcerska, którą los rzucił na Ziemię Świętą; Ziemię, gdzie żył, nauczał, cierpiał i umarł nasz Zbawiciel; Ziemię Naszej Opiekunki i Królowej Korony Polskiej — chcąc wyrazić swoją najpokorniejszą cześć i hołd, z prośbą o obronę Ojczyzny i dalszą opiekę, składa: Votum — Krzyż Harcerski Matce Boskiej — Harcerstwo Polskie”.

#### WSPOMNIENIA Z LAT WOJNY 1939/45

Na podstawie dokumentu hm Ludwika Gruszki  
oraz własnych wspomnień opracował:  
phm Czesław Promiński

Z chwilą wybuchu II wojny światowej wielu Harcerzy Hufca gnieźnieńskiego znalazło się w szeregach armii, młode roczniki powołane zostały do oddziałów PW, do służb pomocniczych i sanitarnych oraz do oddziałów obserwacyjno-meldunkowych.

Jako pierwszy poszedł oddział dozorowania 3 drużyny im. Henryka Sienkiewicza na punkt 42-16a mieszczący się na dachu szkoły św. Michała — gdzie pełnił służbę do dnia 5 września tj. do czasu pobytu w Gnieźnie dowództwa Armii Poznań.

Zawierucha wojenna rozrzuciła harcerzy na różne fronty świata — walczyli w obronie Klecka, nad Bzurą, w obronie Warszawy, w szeregach partyzanckich i w Powstaniu Warszawskim, walczyli również pod Monte Casino i w Normandii. Znaleźli się również w szeregach Ludowego Wojska Polskiego.

Znaczna grupa Harcerek i Harcerzy, która znalazła się pod okupantem nie straciła wiary w ostateczne zwycięstwo. Już w pierwszych tygodniach okupacji pod kierownictwem dh hm Ludwika Gruszki, T. Banacha, J. Sedlewskiego i W. Pawlaka — organizuje się tajne harcerstwo, obejmujące swym zasięgiem Gniezno i okolice, jak: Witkowo, Powidz, Janowiec, Łopienno, Wągrowiec.

Poszczególne grupy zostały podzielone na Hufiec miasto i powiat. W skład Hufca miasto wchodzi harcerze z:

- 1 drużyny im. Lech — kierownik dh M. Góralczyk
- 3 drużyna im. Henryka Sienkiewicza  
wędrowcy — kierownik dh Cz. Promiński  
Harcerze — kierownik dh Cz. Owczarzak
- 4 drużyna im. Stefana Batorego — kierownik dh Fr. Mokracki
- 7 drużyna im. Bolesława Chrobrego — kierownik dh A. Hołoga
- 13 drużyna im. Stefana Żeromskiego — kierownik dh dh Grotowski i Sporakowski
- 1 drużyna harcerek im. Królowej Jadwigi — kierownik Helena Góralczyk oraz grupy harcerzy z Wągrowca, Janowca, Łopienno.

Komendantem Hufca Miasto zostaje dh hm L. Gruszka, kierownikiem Grupy Starszej dh Tadeusz Banach.

III/5/23

Hufiec powiatowy prowadzą dh J. Sedlewski i W. Pawlak. Poszczególne grupy harcerzy zajmowały się prowadzeniem nasłuchu radiowego, rozprowadzaniem tajnej prasy, odbywały szkolenia o kierunkach wojskowo-przydatnych, udzielały pomocy wysiedlonym i przebywającym na terenie ziemi gnieźnieńskiej jeńcom wojennym.

Zajmowały się zabezpieczeniem mienia i dokumentacji harcerskich jak również szkolnych. Prowadziły mały sabotaż na różnych odcinkach, a w szczególności na terenie węzła kolejowego.

Tajne harcerstwo gnieźnieńskie ściśle współpracowało ze Związkiem Walki Zbrojnej (AK) oraz z innymi organizacjami wojskowymi.

W roku 1942 gnieźnieńskie Gestapo aresztowało 60 młodych Polaków pod zarzutem tworzenia czy przynależności do tajnej organizacji wojskowej.

Spośród tych osób znalazło się 12 harcerzy ze ścisłego kierownictwa Hufców, z których 11 poniosło śmierć.

Po tych aresztowaniach poszczególne grupy harcerzy zmuszone były do przejścia w głębszą konspirację, chroniąc się tym od dalszych aresztowań.

Z chwilą wyzwolenia Gniezna w 1945 r. wielu harcerzy włączyło się czynnie do pracy społecznej.



III 151 24

**WYKAZ POLEGŁYCH I POMORDOWANYCH HARCEREK I HARCERZY  
HUFCA ZHP GNIEZNO W LATACH 1918 I 1939—45**

„Nikt Im iść nie kazał —  
Poszli bo tak chcieli  
Bo takie dziedzictwo — wziął po dziadach wnuk”

**W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM 1918/19 POLEGLI: — Z DRUŻYNY SKAUTÓW  
IM. LECH — POD SZUBINEM, RYNARZEWEM, NAKŁEM I W INOWROCŁAWIU**

1. Bysikiewicz Stefan
  2. Kilas Henryk — poległ 7. 01. 1919 r.
  3. Makowski Franciszek — poległ 8. 01. 1919 r.
  4. Siekierski Walerian — poległ 8. 01. 1919 r.
  5. Pawlak Aleksander — poległ 11. 01. 1919 r.
  6. Harwaziński Józef — poległ 1. 02. 1919 r.
  7. Tomaszewski Stanisław — poległ 18. 02. 1919 r.
  8. Kunicki Stefan — poległ 23. 02. 1919 r.
  9. Kozłowski Kazimierz — poległ 27. 03. 1919 r.\*  
— z drużyny skautów im. Henryka Sienkiewicza polegli:
    1. Raźniak Stanisław — drużynowy
    2. Olszewski Edward
- \*) do powstania przystąpił jako inwalida I wojny światowej w której stracił nogę.  
Opracowanie na podstawie:
  1. historii I drużyny Lech — obchodów 25-lecia — maj 1938 r.
  2. historii 3 drużyny im. H. Sienkiewicza — obchód 20-lecia — 13. XII. 1936 r.

**W OBRONIE CAŁOŚCI GRANIC POLSKI  
A WIERNI PRZYRZECZENIU HARCERSKIEMU ZGINĘLI NA POLU CHWAŁY  
JAKO ŻOŁNIERZE:**

1. HR Parliński Marian — porucznik — drużynowy 10 drużyny harcerzy im. Tadeusza Kościuszki — Żydowo  
poległ w m-cu wrześniu 1939 r. w Puszczy Kaminowskiej.
2. HR Świątek Ludwik — były drużynowy 5 drużyny harcerzy im. Władysława Warneńczyka — Gniezno  
poległ w m-cu wrześniu 1939 r. w Młocianach k/Sochaczewa.
3. HR Lipowicz Florian — założyciel i były drużynowy 6 drużyny harcerzy im. Jana Sobieskiego — Gniezno  
poległ w m-cu wrześniu 1939 r. w obronie Warszawy.
4. HO Henkel Waclaw — zastępowy z drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego — Gniezno, junak PW  
poległ w m-cu wrześniu 1939 r. w obronie Warszawy.
5. Ćwik Kupny Bolesław — przyboczny 4 drużyny Harcerzy im. Stefana Batorego — Gniezno, junak PW  
poległ w m-cu wrześniu 1939 r. w Puszczy Kaminowskiej.
6. Wywiadowca Orczykowski Henryk — członek 4 drużyny im. Stefana Batorego — Gniezno, junak PW  
poległ w m-cu wrześniu 1939 r. od bomby lotniczej.
- ✓ 7. dh. Czarczyńska Maria — członkini II drużyny harcerek — Gniezno  
poległa w wojnie obronnej 1939 r.
8. phm Roehr Waclaw — poległ w wojnie obronnej 1939 r.

III/5/25

**ZA UDZIAŁ W OBRONIE KŁECKA ZOSTALI ROZSTRZELANI  
PRZEZ HITLEROWCÓW W DNIU 9. 09. 1939 R.**

**Ochotnicy Baonu Obrony Narodowej**

1. phm Meżyński Walerian — przyboczny 9 drużyny harc. im. Mieszka I — KłECKO.
2. wyw. Meżyński Stanisław — zastępowy 9 drużyny harc. im. Mieszka I — KłECKO.
3. wyw. Śliwiński Sylwester — członek 9 drużyny harc. im. Mieszka I — KłECKO.

**W SZEREGACH PARTYZANCKICH AK ZGINĘLI NA TERENIE  
TZW. GUBERNATORSTWA:**

1. wyw. Kłossowski Włodzimierz — członek 2 drużyny harc. im. Zawiszy Czarnego — Gniezno, poległ w 1942 r.
2. wyw. Zdrojewski Mieczysław — członek 2 drużyny harc. im. Zawiszy Czarnego — Gniezno.
- ✓ 3. dh-na Zdrojewska Jolanta — członkini 2 drużyny harcerek im. Emilii Plater — Gniezno.

**W POWSTANIU WARSZAWSKIM 1944 R. POLEGLI:**

1. phm Bełtowski Stanisław — por. WP — członek Komendy Hufca.
2. wyw. Łubowski Zbigniew — członek 8 drużyny harcerzy im. Tadeusza Kościuszki — Witkowo.
3. wyw. Łubowski Alfred — członek 8 drużyny harcerzy im. Tadeusza Kościuszki — Witkowo.

**ZOSTALI POWIESZENI W RAWICZU**

**ZA TO, ŻE DOBRZE ZROZUMIELI PRZYRZECZENIE HARCERSKIE  
organizując tajne harcerstwo zginęli jako żywy dokument polskości  
Gniezna i Wielkopolski**

1. hm Gruszka Ludwik — z-ca Komendanta Hufca — drużynowy środowiska 3 drużyny harcerzy im. H. Sienkiewicza Gniezno. Pierwszy Komendant Tajnego Harcerstwa Ziemi Gnieźnieńskiej — stracony 27. 10. 43 r.
2. phm Sedlewski Józef — namiestnik zachowy Hufca Gniezno.
3. phm Pawlak Walerian — Ref. Programowy Hufca Gniezno.
4. HR Purek Bolesław — drużynowy 11 drużyny harc. im. Z. Czarnego — Powidz.
5. HR Banach Tadeusz — Kierownik Kręgu Starszoharcerskiego drużyny im. H. Sienkiewicza — stracony 7. 09. 1943 r.
6. HR Grygiel Klemens — przyboczny 8 drużyny im. T. Kościuszki — Witkowo.
7. HR Góralczyk Marian — kier. Kręgu St. harc. im. Lech — Gniezno.
8. dh Adamczyk Władysław — student — członek Szarych Szeregów.
10. dh Frydrych August — student — członek Szarych Szeregów.
11. dh Kubiak Marian — drogista — członek Szarych Szeregów — zmarł przed rozprawą.
12. dh Nowicki Władysław — podchor. — członek Szarych Szeregów — zmarł przed rozprawą.
13. dh Paulus Edward — nauczyciel — członek Szarych Szeregów.
14. dh Rólski Zdzisław — uczeń — członek Szarych Szeregów — zmarł przed rozprawą.
15. dh Rybicki Edmund — urzędnik — członek Szarych Szeregów.
16. phm Różycki Stanisław — członek Komendy Hufca Gniezno.

III / 15 / 28

**WIERNI SWYM ZASADOM — ODDALI SWE ŻYCIE ZA TO, ŻE BYLI  
AKTYWNYMI POLAKAMI  
zostali rozstrzelani lub zginęli w obozach koncentracyjnych**

1. dh Świerkowski Franciszek — założyciel 8 drużyny harc. im. Tadeusza Kościuszki w 1918 r. w Witkowie — rozstrzelany 13. 09. 1939 r. na rynku w Witkowie.
2. phm Wysocki Zbigniew — członek Komendy Hufca Gniezno rozstrzelany w 1942 r. w Radomiu.
3. HO Tomaszewski Janusz — przyboczny 4 drużyny im. St. Batorego Gniezno — Junak PW — rozstrzelany w grudniu 1939 — Inowrocław.
4. HO Vogt Longin — członek 2 drużyny harc. im. Z. Czarnego — Gniezno rozstrzelany 5. 10. 1942 r. w Poznaniu.
5. wyw. Kontorski Zygmunt — członek 1 1drużyny harc. im. Z. Czarnego w Powidzu — rozstrzelany w 1941 r. w Inowrocławiu.
6. ks. phm Wesłowski Edmund — kapelan Hufca harc. Gniezno — zmarł w O. K. Dachau w 1942 r.
7. HO Ławniczak Henryk — przyboczny 2 drużyny harc. im. Z. Czarnego Gniezno, zmarł w O. K. Mauthausen.
8. HO Franosch Henryk — były drużynowy 2 drużyny im. Z. Czarnego Gniezno, zmarł w O. K. Guzen.
9. HO Wojciechowski Stanisław — członek 2 drużyny im. Z. Czarnego Gniezno, zmarł w O. K. Oświęcim.
10. dh Piechowiak Wincenty — opiekun 8 drużyny harc. im. T. Kościuszki w Witkowie — zmarł w O. K. Dachau — maj 1941 r.
11. dh-na Dziedziuchowicz Janina — drużynowa 6 drużyny harcerek — nauczycielka w Sz. Podst. Nr 6 w Gnieźnie — zmarła w O. K. Oświęcim.
- ✓ 12. dh-na Konieczna Salomea — członkini 2 drużyny harcerek im. Emilii Plater Gniezno, zmarła w O. K.
13. dh Weideman Władysław — student, zmarł w O. K.
14. dh Zamiara Jan — maturzysta — zmarł w O. K.

Aleksy Ildefons, phm

Wymienione materiały opracowano na podstawie:

1. Rozkaz Komendanta Hufca Gniezno nr 6/45 z dnia 4. 09. 1945 r.
2. Gazety Nowy Czas Nr 108 z dnia 19. 09. 1945 r.
3. Apelu poległych z dnia 12. 06. 1948 r. (35-lecie I dr. Lech).
4. Z. Piwecki — „Gniezno i ziemia gnieźnieńska” — 1978 r. str. 449/450.

W/5/27

**PRZYJACIELE HARCERSTWA POLSKIEGO  
DRUHNY I DRUHOWIE,**

Złożyliśmy tę Cegielkę w Twoje ręce. Pragniemy, abyś teraz ty stał się rzecznikiem naszej wspólnej sprawy: budowy Pomnika Pamięci tym, którzy zginęli w latach 1918 i 1939—45 na wszystkich frontach walki o nasz wspólny Dom-Polskę.

Ofiara ich życia okupiła spokojny dziś uśmiech ich następców z pod tych samych sztandarów Hufca Gnieźnieńskiego.

**CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!**

Kupując ten egzemplarz, złożyłeś już swoją cegielkę w budowę Pomnika. To początek. Podajemy niżej konto, na które można składać dalsze ofiary na ten cel.

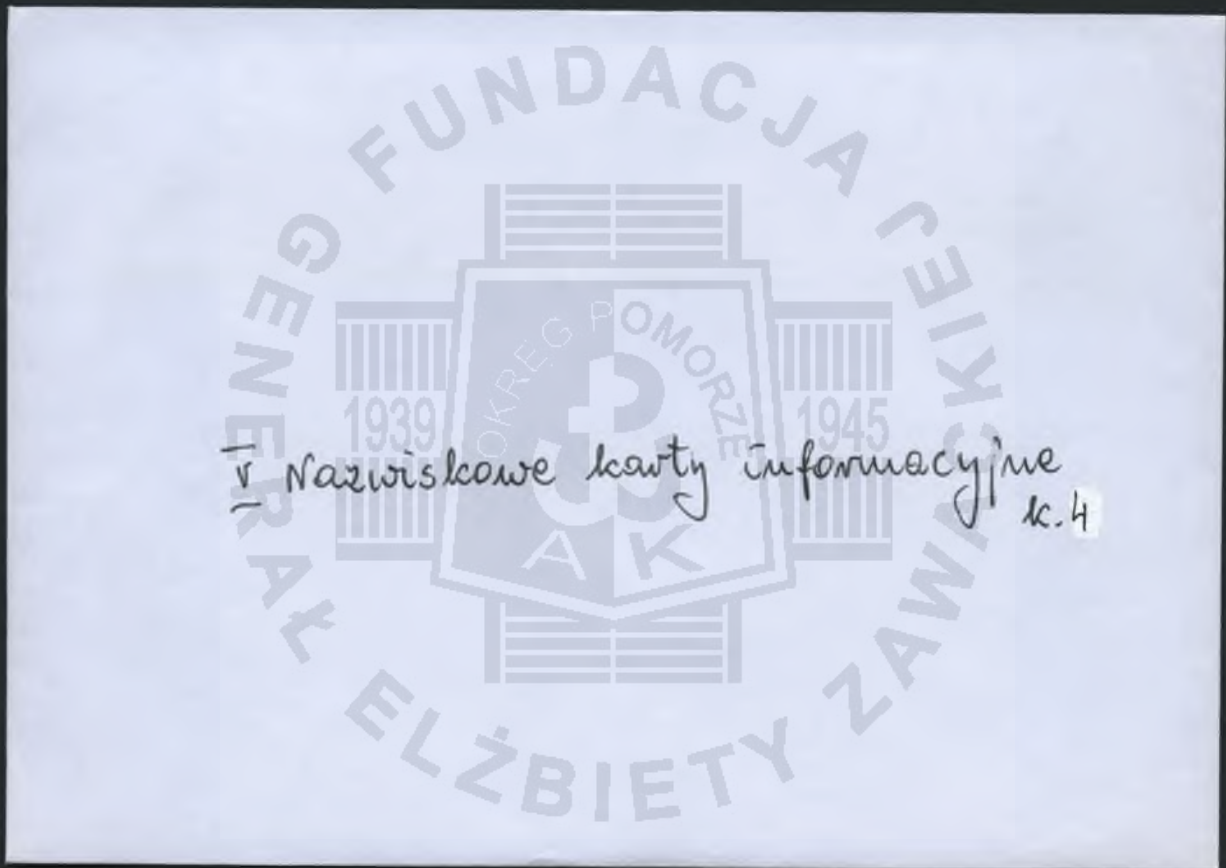
Wesprzyj to dzieło przez osobisty wkład a także przez propagowanie tej idei w Twoim środowisku.

To nasz wspólny moralny obowiązek wobec Tych, którzy tak młodo oddali swoje życie za Ojczyznę.

Zespół autorski

Konto Komitetu Honorowego Obchodów 70-lecia Harcerstwa Gnieźnieńskiego NBP  
O/Gniezno 63119-26677-132





I)

M

T. 1841 / WSK  
MIKOŁAJCZAK zam Kolanowska Ewa  
ps. Emilia

V-1  
AK Okr.

Łódź

ob. Piotrków  
Tryb.

ur. 10.5.1924 Gniezno zmarła 3.1989

ojciec Łucjan matka Maria Drogieci

Gimnazjum i Liceum im. bł. Jolanty Gniezno

Akademia Ekonomiczna Poznań 1950 ukończona

Armia Krajowa Kedyw Piotrków Tryb.

Kierownicza Kancelarii Komendy Kedywu

Łączniczka

do 1939 Drużynowa Drużyny Gimn. prezeska

zob. artykuł H. Nowakowskiego i Sod. Marian

artykuł E. Ko.

M. Krz.

I) M

T: 1841/NSK  
MIKOŁAJCZAK EWA zam. Kolanowska

AK Okr  
Łódź

V-2

AK Inspektorat Piotrków Tryb  
łącznicza

zob. E. Wawrzyniak "Na rubieży Okręgu AK  
Łódź" wyd. Pax 1988 str 21

M. Krz.

i

T. 1841/WSK  $\bar{V}$ -3

AK  
Łódź  
Obw. Piotrków

<sup>A</sup>  
MIKOKAJCZYK Ewa  
ps. "Emilia"

Zam. Piotrków Tryb.

Łączniczka sztabu Inspekt. AK - Piotrków  
Tryb., razem z "Bożeną" Nierą, "Emilią"  
W/g danych z  $\bar{V}$  44r.

Zob. Juszkiewicz W.: Słownik kobiet ... s. 35  
T. 1880/WSK

Z. Świąt. T. 2001

T: 1841 / WSK

V-4

AK  
Łódź

Ob. Piotrków  
Tryb.

MIKOŁAJCZAK Ewa

ps. „Emilia”  
zam. Kolanowice

Kierowniczka kancelarii Kedywu Obwodu  
Piotrków Trybunalski.

zob.:

T. WSK, Mikołajczak M., T. s. 3

MCe 98

**MIKOŁAJCZAK Ewa**

